Cena numeru 10 zł. W prenumeracie bez zmian

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I (IV) PIĄTEK 24 GRUDNIA 1948 ROKU Nr 9 (1297)

POD SZTANDAREM POKOJU

Niczego bardziej nie pragną dzisiaj narody, jak trwałego pokoju. Miliony prostych ludzi na całym świecie, którzy na swych barkach nieśli wszystkie okropności i ciężary wojny uważają, że pokój, aby być trwałym, musi być pokojem demokratycznym i sprawiedliwym zarówno dla wielkich, jak i małych narodów i opierać się na uznaniu suwerennych praw wszystkich narodów.

Tylko na takich zasadach oparty pokój otwiera perspektywy pokojowej współpracy między państwami. Tylko taki pokój zapewnia wszystkim narodom prawo do demokratycznego rozwoju, do całkowitej niezależności. Tylko taki pokój może być rzeczywiście trwały i jest w stanie przekreślić zbrodnicze, napastnicze plany podżegaczy wojennych.

Gdyby można było przeprowadzić wśród narodów świata głosowanie powszechne — referendum — przekonalibyśmy się niechybnie, że za takim właśnie demokratycznym i sprawiedliwym pokojem opowiedziałyby się setki i setki milionów prostych ludzi wszelkich narodowości, ras i kolorów skóry, za takim pokojem głosowałoby 999 osób spośród każdego tysiąca. I gdyby wola narodów musiała być szanowana i respektowana przez wszystkie rządy, moglibyśmy być spokojni o losy pokoju na świecie.

Tak jednak, jak wiemy, niestety, nie jest wszędzie tam, gdzie u władzy stoją magnaci kapitału i ich słudzy spod znaku drugiej, rzekomo socjalistycznej, Międzynarodówki. Nawet haniebny los, jaki spotkał hitlerowskich napastników nie potrafił otrzeźwić tych, którzy w imię swych zysków i przywilejów gotowi są bez skrupułów przelewać strumienie krwi ludzkiej.

Amerykańscy i angielscy imperialiści podeptali, jak wiadomo, porozumienia zawarte ze Związkiem Radzieckim w Teheranie, Jałcie i Poczdamie, porozumienia, których celem było ustalenie trwałego, demokratycznego pokoju. Podeptali, bo pragną narzucić narodom pokój imperialistyczny — to jest taki pokój, który byłby tylko pauzą między dwiema wojnami, to jest taki pokój, który przygotowałby nową wojnę imperialistyczną.

Trwały, demokratyczny pokój jest nienawistny anglo - amerykańskim imperialistom, bo wojnę traktują jako, być może straszny, ale też i strasznie zyskowny interes. Potworne te poglądy miliarderów amerykańskich z przerażającym wprost cynizmem i otwartością sformułował nie dawno jeden z czołowych polityków amerykańskiej finansjery, senator i bankier w jednej osobie, Bernard Baruch.

Oświadczył on niedawno, że „POKÓJ WYDAJE SIĘ RZECZĄ PIĘKNĄ WÓWCZAS, GDY TRWAJĄ OKROPNOŚCI WOJNY LECZ STAJE SIĘ ON PRAWIE NIENAWISTNYM, GDY WOJNA JEST ZAKOŃCZONA".

Czyż te bluźniercze słowa amerykańskiego senatora i bankiera nie odzwierciadlają najlepiej nastrojów, dążeń i zamierzeń podżegaczy wojennych? Czyż nie wskazują one dobitnie, gdzie narody doszukiwać się mają faktycznych sprawców krwawej interwencji w Chinach i w Grecji, w Indonezji i na Malajach, na Bliskim i na Dalekim Wschodzie, w Europie i w krajach Ameryki Południowej.

Czyż słowa senatora i bankiera amerykańskiego Barucha nie rzucają jaskrawego snopu światła na przyczyny gorączkowych zabiegów amerykańskich i angielskich polityków, generałów i admirałów w poszukiwaniu baz wojennych, lotniczych i morskich na całym świecie? Czyż nie tłumaczą one powodów nieustannych, a tak przecież podejrzanych wizyt, składanych przez amerykańskich polityków i wojskowych w Londynie, i w Paryżu, w Berlinie i w Rzymie, w Watykanie i w Madrycie?.

Lecz wyznawcy ludożerczej, faszystowskiej filozofii senatora Barucha, bez skrupułów zapożyczonej z hitlerowskiej biblii — „Mein Kampf" czynią swe obliczenia bez właściwego gospodarza — bez narodów — przeciw narodom. Stąd wręcz śmieszne niekiedy pomyłki, jakie czynią w swych obliczeniach ci cyniczni wyznawcy złotego cielca.

Spowodowali oni pierwszą wojnę światową, licząc na ogromne zyski i możliwość bezkarnych grabieży słabszych narodów przez zwycięskie imperia. Doprowadzili zaś do wyrwania z łańcucha imperialistycznego takie ogniwa, jak Rosja carska, doprowadzili do zwycięstwa klasy robotniczej i socjalizmu na jednej szóstej globu ziemskiego.

Spowodowali oni drugą wojnę światową, licząc na ogromne zyski, na zniszczenie lub przynajmniej osłabienie Związku Radzieckiego oraz na pozbycie się konkurentów na rynkach światowych. Doprowadzili zaś wbrew zamierzeniom — do wzmocnienia Związku Radzieckiego, do wyrwania z łańcucha imperialistycznego nowych ogniw, do zwycięstwa ustroju demokracji ludowej w Polsce Czechosłowacji i w szeregu innych krajów Europy Środkowej i Południowo - wschodniej.

Nie lepszy los czeka i obecne „plany" podżegaczy wojennych Churchillów i Baruchów Marshallów i Bevinów. „Podżegaczy wojennych — jak to stwierdził Generalissimus Stalin — czeka haniebna porażka". Czeka ich klęska, ponieważ miliony prostych ludzi pragną pokoju.

Im bardziej podżegacze wojenni zabiegają o nową wojnę ,tym bardziej odwracają się od nich narody, tym bardziej krzepnie front obrońców pokoju.

Każdy dzień przynosi nam wiadomości o historycznych zwycięstwach obozu demokracji i pokoju: o zwycięstwach wojsk generała Markosa, o zwycięskim pochodzie chińskiej armii ludowej, która zdobyła prastarą stolicę Chin — Pekin, o wciąż nowych osiągnięciach gigantycznego budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej.

Takim wielkim, historycznym zwycięstwem sprawy pokoju jest niewątpliwie i zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce. Kongres Zjednoczeniowy oznacza nie tylko likwidację rozłamu w polskiej klasie robotniczej. Stanowi to niewątpliwie historyczną zdobycz polskiej klasy robotniczej, ale co więcej — powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wzmacnia również siły obozu pokoju na całym świecie.

Obecnie, po zjednoczeniu ruchu robotniczego w Polsce na zasadach marksizmu - leninizmu naród polski może ze spokojem spoglądać w swoją przyszłość.

Polska Ludowa, krocząc po drodze do Socjalizmu w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej — umacnia sprawę pokoju na całym świecie.

Nasz sztandar — sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — sztandar Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, to sztandar pokoju. Pod tym sztandarem naród polski pójdzie naprzód, budując lepszą, szczęśliwszą przyszłość dla obecnych i przyszłych pokoleń.

Bułgaria na drodze do Socjalizmu

Przemówienie Dymitrowa na V Kongresie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów)

SOFIA PAP. — Na V Kongresie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) sekretarz generalny partii Georgi Dymitrow złożył w imieniu Komitetu Centralnego obszerne sprawozdanie polityczne.

Pierwszą część swego sprawozdania Dymitrow poświęcił krytycznemu omówieniu historii Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) od chwili jej powstania po dzień dzisiejszy, podkreślając, że w ciągu toczonej przez nią walki partia ta przeobraziła się w **partię marksistowsko - leninowską.**

Partia stała się przodowniczką klasy robotniczej. zdolną do poprowadzenia tej klasy do ostatecznej walki o przejęcie w swe ręce losu kraju, o doprowadzenie do zwycięstwa socjalizmu, do pełnego triumfu komunizmu.

Z kolei Dymitrow nakreślił szczegółowo historię powstania frontu patriotycznego, uwypuklając rolę, jaką w tym froncie odgrywała i odgrywa partia robotnicza. **Polityka partii robtniczej** — stwierdził mówca — **zmierzająca do pełnego zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych i patriotycznych pod sztandarem frontu patriotycznego wzmocniła pozycję klasy robotniczej i doprowadziła naród do całkowitego zwycięstwa nad reakcją. Zwycięstwo nad elementami reakcyjnymi i kapitalistycznymi stworzyło warunki, umożliwiające przyśpieszenie politycznego i gospodarczego rozwoju kraju.**

W związku z tym — podkreśla Dymitrow — należało sformułować nowe zadania stojące przed frontem partiotycznym.

Pierwszym zadaniem była likwidacja kapitalistycznej własności prywatnej, ukrócenie elementów kapitalistycznych na wsi, zasadnicza przebudowa aparatu państwowego z wyraźnym wskazaniem dróg marszu do Socjalizmu.

W realizowaniu tych wszystkich zadań Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) wysuwała się zawsze na czoło, jako rzecznik interesów mas pracujących.

W ciągu ubiegłych 18-tu miesięcy poczyniono szereg decydujących posunięć, zmierzających do ostatecznego umocnienia demokracji ludowej i stworzenia niezbędnych warunków budowy gospodarczych podstaw Socjalizmu. W akcji tej korzystano z bezcennej pomocy WKP(b) i Stalina, których rady umożliwiły szybkie naprawianie popełnionych błędów.

Budowa socjalizmu — podkreśla Dymitrow — jest obecnie głównym zadaniem Bułgarskiej Partii Robotniczej.

Przechodzac do omówienia sytuacji międzynarodowej i polityki zagranicznej Bułgarii, Dymitrow zaznaczył, że polityka ta opiera się na następujących zasadach: zabezpieczenie interesów narodowych Bułgarii, ścisła przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, porozumienie z państwami sąsiednimi. **Będziemy walczyć** — oświadczył Dymitrow — **przeciwko wszelkim usiłowaniom międzynarodowego imperializmu, dążącego do ingerencji w nasze sprawy wewnętrzne. Będziemy dążyć do jeszcze ściślejszej współpracy ze Związkiem Radzieckim — z naszymi sojusznikami — krajami demokracji ludowej — i ze wszystkimi miłującymi pokój narodami.**

Bułgarska Partia Robotnicza (komunistów) — stwierdza Dymitrow — **widzi w internacjonalizmie, we współpracy międzynarodowej z wielkim Stalinem na czele, gwarancję samodzielnego bytu, rozkwitu i marszu naprzód naszego kraju ku Socjalizmowi. Uważamy, że nacjonalizm bez względu na maskę, pod jaką się ukrywa jest wrogiem komunizmu. Dobitnie świadczy o tym antykomunistyczna działalność nacjonalistycznej grupy Tito w Jugosławii. Dlatego też walka z nacjonalizmem jest dla komunistów obowiązkiem pierwszorzędnej wagi.**

Walcząc przeciwko wszelkim przejawom nacjonalistycznym — ciągnął dalej Dymitrow — musimy wychować masy w duchu proletariackiego internacjonalizmu. Musimy wychowywać masy w duchu niezłomnej solidarności i wspólnego frontu demokracji ludowej z potężnym Związkiem Radzieckim na czele. **Przyszłość naszego narodu zależy od spoistości tego frontu oraz od potęgi Związku Radzieckiego z jednej strony i od naszej gotowości do walki przeciwko międzynarodowemu kapitalizmowi i imperializmowi z drugiej. Wychowanie mas w duchu internacjonalizmu proletariackiego oznacza wzmożenie solidarnej akcji partii komunistycznych i pełne uświadomienie sobie przodującej roli WKP(b)**

Ukonstytuowanie się władz

Komitetu Łódzkiego i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

W dniu wczorajszym w Łodzi odbyło się I-sze Plenum Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum dokonało wyboru Egzekutywy Wojewódzkiego Komitetu PZPR, która z kolei dokonała wyboru skretarzy WK.

Na stanowisko I-go sekretarza Wojewódzkiego Komitetu PZPR wybrany został tow. Domagała Czesław. Na stanowisko II-go sekretarza wybrano tow. Sienkiewicza Witolda.

Członkami Egzekutywy zostali tow. tow.: Borzycki Władysław, Bukowski Roman, Duniakowa Irena, Feliksiak Jerzy, Gradecki Zygmunt, Ley Włodzimierz, Mikołajczak Marian, Nieśmiałek Władysław, Salski Zygmunt, Stalski Kazimierz, Stawiński Wincenty, Szaniawski Jan i Szmidt Leszek.

Wyborów dokonano jednomyślnie.

* * *

Wczoraj, w dniu 23 grudnia 1948 roku — odbyło się I Plenum Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Plenum dokonało wyboru sekretarzy i Egzekutywy Komitetu Łódzkiego PZPR.

Na stanowisko I sekretarza Komitetu Łódzkiego PZPR wybrany został tow. Władysław Dworakowski. Na stanowisko II sekretarza wybrano tow. Stanisława Duniaka, sekretarza organizacyjnego — tow. Jana Grudzińskiego, sekretarza dla spraw ekonomicznych — tow. Adama Żebrowskiego. Do składu Egzekutywy — poza wyżej wymienionymi — Plenum wybrało tow. tow.: Burskiego Aleksandra, Ciesielską Zofię, Jabłońskiego Jana, Krzykalskiego Aleksandra, Mroza Zdzisława, Rębowskiego Stefana, Stawińskiego Eugeniusza, Śmiejana Antoniego, Uzdańskiego Edwarda, Wardę Antoniego, Wende Walentego.

Wyborów dokonano jednomyślnie. Poza tym, I Plenum Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej omówiło bieżące sprawy organizacyjne.

Wszystkim naszym Czytelnikom,
Przyjaciołom i Prenumeratorom
życzymy
WESOŁYCH ŚWIĄT

Redakcja »Głosu«

Następny numer »Głosu«
ukaże się
w poniedziałek 27 grudnia br.

ZSRR czci pamięć Adama Mickiewicza

Uroczysta akademia w Moskwie w 150-tą rocznicę narodzin wielkiego poety

MOSKWA PAP. —W sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyła się wczoraj uroczysta akademia z okazji 150-ej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Akademia zorganizowana została przez Związek Pisarzy Radzieckich, Komitet Słowiański w ZSRR i Towarzystwo Łączności Kulturalnej z zagranicą.

Monumentalne wnętrza domu Związków Zawodowych udekorowano flagami polskimi i radzieckimi. W sali kolumnowej nad estradą i stołem prezydialnym widniał portret Adama Mickiewicza.

Akademia, na którą przybyli przedstawiciele rządu radzieckiego i czołowi działacze radzieckiego świata kulturalnego i naukowego, przedstawiciele państw obcych oraz tłumy mieszkańców Moskwy — przekształciła się w niezwykle uroczystą i serdeczną demonstrację przyjaźni polsko - radzieckiej i wspólnoty dwóch bratnich kultur.

W prezydium akademii zasiedli: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Zorin, ambasador R. P. w Moskwie — Marian Naszkowski, radcy ambasady: Zambrowicz i Lipowski, generalny sekretarz Związku Pisarzy Radzieckich — Aleksander Fadiejew, zastępca kierownika wydziału propagandy KC WKP(b) — Gołowienczenko, wybitni literaci Tichonow, i Wiśniewski.

Akademię zagaił Aleksander Fadiejew, przekazując wśród aplauzu zebranych gorące pozdrowienia dla narodu polskiego i dla polskiej inteligencji, która wraz ze swym ludem buduje dziś odrodzoną Ojczyznę, krocząca ramię przy ramieniu ze Związkiem Radzieckim w szeregach obozu demokratycznego.

Po przemówieniu Fadiejewa orkiestra odegrała hymny państwowe Polski i ZSRR.

Piękny i wnikliwy referat o życiu i twórczości Adama Mickiewicza wygłosił wybitny poeta radziecki Mikołaj Tichonow. **Stwierdził on, że imię Mickiewicza weszło już dawno do Panteonu czołowych poetów świata.**

„Od czasu Mickiewicza — powiedział Tichonow — wiele zmieniło się na świecie, wiele zmieniło się w kraju ojczystym poety. Przyjaźń między narodem polskim i narodami radzieckimi, wyrażająca się nie w słowach, lecz w czynach, przyjaźń scementowana krwią najlepszych synów, przelaną w walkach o wolność nabiera szczególnej mocy dziś, gdy święcimy rocznicę urodzin wielkiego poety ludowego — Adam aMickiewicza.

Piękna postać poety promieniuje dziś nowym światłem dlatego, że zakłamanie, którym pragnęli zakryć jego prawdziwe oblicze reakcyjni ideologowie — pierzchło podobnie, jak pierzchli pachołkowie piłsudczyzny i wojującego katolicyzmu.

Podobnie jak po Wielkiej Rewolucji Październikowej narody Związku Radzieckiego w całej [illegible] swych klasyków i w sw[illegible] ku Socjalizmowi korzystały z ich dorobku — tak samo dziś obywatel demokratycznej Polski z nowym [illegible] się w dzieła Mickiewicza, [illegible] jego gorące wezwania do młodości, jego płomienne pełne patriotyzmu wiersze, jego liryzm, który zrodził się z ludu.

Mickiewicz jako wielki patriota polski, myślał zawsze o losach Słowiańszczyzny, rozumiał do jakich straszliwych następstw mogłoby doprowadzić zwycięstwo krzyżactwa.

Omawiając twórczość Mickiewicza, Tichonow podkreślił zbieżność i pokrewieństwo ideowe między wielkim poetą polskim i Puszkinem. Tichonow przytoczył wizję przyszłości, rzuconą przez obu poetów, oświadczając: **„Ziściły się prorocze słowa. Dwa bratnie narody polski i radziecki wiedzą, iż ich przyjaźń wiedzie do rozkwitu obu krajów.**

Nieśmiertelną, olbrzymią spuściznę poetycką wielkiego wieszcza polskiego odziedziczyło nowe pokolenie, uzbrojone w przodujące idee naszej współczesności — epoki, w której wszystkie drogi prowadzą do komunizmu".

Przypominając słowa wieszcza, by „książki jego zbłądziły pod strzechy", Tichonow stwierdził: **„nietylko chłopi w nowej Polsce Ludowej czytać będą dzieła Mickiewicza, wszystkie bratnie narody upajać się nim będą w przekładach by złożyć hołd wielkiemu bojownikowi o wolność narodu, o lepszą przyszłość ludzkości".**

Po Fadiejewie zabrał głos ambasador R.P. w Moskwie — Naszkowski, po czym orkiestra odegrała hymny państwowe polski i radziecki.

Następnie odbył się wielki koncert z udziałem najlepszych sił artystycznych Moskwy: Lwa Oborina, Kozłowskiego oraz przybyłego do stolicy ZSRR śpiewaka polskieoo Jerzego Gardy.

Zapowiedź strajku kolejowego w Anglii

LONDYN (PAP.). Władze naczelne związku zawodowego kolejarzy brytyjskich postanowiły ogłosić w ciągu stycznia strajk pracowników kolejowych na terenie całej Anglii.

Decyzja ta spowodowana została nieuwzględnieniem przez zarząd upaństwowionych kolei brytyjskich, żądań pracowników kolejowych. Dotychczas toczyły się przewlekłe pertraktacje miedzy komitetem wykonawczym związku kolejarzy, a zarządem kolei brytyjskich.

Obecnie sprawa zatargu między związkiem zawodowym kolejarzy brytyjskich spoczywa w rękach ministra pracy Isaacsa.

Do związku kolejarzy należą prócz pracowników komunikacji kolejowej również pracownicy kolei podziemnych, śródlądowej linii komunikacji rzecznej i wielu hoteli, będących własnością zarządu kolei brytyjskich.

Rozwiązanie parlamentu japońskiego

LONDYN (PAP). Z Tokio donoszą, że w środę premier japoński Yoshida, rozwiązał parlament. Dnia 23. 1. 1949 r. odbędą się nowe wybory.

———o———

Katastrofa samolotowa w Hiszpanii

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Madrytu, w pobliżu Tarragony, uległ katastrofie samolot pasażerski, kursujący na linii Madryt — Barcelona. 27 osób zginęło.

———:::———

Prognoza pogody na Święta

WARSZAWA (PAP.). Chmurno z lokalnymi rozpogodzeniami. Temperatura w pobliżu 0 stopni lub nieco poniżej.

Groźna powódź w Iranie

(—) Jak donosi dziennik teherański „Ettelaat", powódź w okręgu Isfaganu zmyła z powierzchni ziemi 7 wsi. 120 osób straciło życie.

Sprawa Indonezji w Radzie Bezpieczeństwa

Delegat radziecki Malik — potępia surowo holenderskich napastników

PARYŻ, (PAP) — Korespondent PAP donosi z Palais de Chaillot: **Rada Bezpieczeństwa postanowiła wysłuchać opinii Australii i Hindustanu w sprawie wydarzeń w Indonezji, jakkolwiek państwa te nie są członkami Rady.**

Na środowym przedpołudniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa przemawiali delegaci Chin, Australii i ZSRR.

Delegat Chin przyłączył się do stanowiska USA i oświadczył: że będzie głosował za rezolucją amerykańską.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Australii, który oświadczył, **że rząd australijski jest głęboko zaniepokojony polityką holenderską w Indonezji. Polityka ta** — zaznaczył mówca — **nie tylko nie doprowadzi do uspokojenia w Indonezji, lecz może rozpalić płomień wojny na terenie południowo-wschodniej Azji.**

Charakteryzując przygotowania holenderskiego napadu na stolicę Indonezji, mówca oświadczył: **„Hitler nie postąpił tak brutalnie z Holandią w roku 1940, jak Holandia z Indonezją w roku 1948".**

Następnie zabrał głos delegat Związku Radzieckiego Malik. Mówca złożył projekt rezolucji, przewidującej podjęcie przez Radę Bezpieczeństwa szybkich i stanowczych decyzji, mających na celu:

a) natychmiastowe przerwanie agresywnych działań wojsk holenderskich ,

b) wycofanie wojsk holenderskich i powrót wojsk indonezyjskich na poprzednie pozycje.

Rezolucja radziecka zawiera również postulat utworzenia komisji, składającej się z przedstawicieli wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa. Zadaniem tej komisji miałoby być przeprowadzenie kontroli nad przerwaniem działań wojennych i wycofaniem wojsk na poprzednie pozycje.

Delegat radziecki krytykował projekt rezolucji amerykańskiej podkreślając, że **rezolucja ta pomija milczeniem fakt agresji holenderskiej. Rada Bezpieczeństwa — stwierdził Malik — powinna nazwać rzecz po imieniu. Holendrzy dokonali aktu agresji. Rada Bezpieczeństwa powinna akt ten napiętnować i potępić.**

Następnie delegat radziecki zaznaczył, że rezolucja amerykańska — wniesiona łącznie przez USA, Kolumbię i Syrię mówi ogólnikowo o działaniach wojennych i zawiera apel do obu stron o ich przerwanie, **ale w istocie rzeczy apel ten należy skierować jedynie do Holandii, nie zaś do Republiki Indonezyjskiej. Z tych względów delegacja radziecka nie będzie popierała rezolucji amerykańskiej.**

Mówca przedstawił historię zagadnienia indonezyjskiego. Przypomniał on, że republika indonezyjska powstała w wyniku ruchu wyzwoleńczego narodu indonezyjskiego w sierpniu 1945 roku. **Od pierwszej chwili znajdowała się ona pod groźbą agresji ze strony mocarstw kolonialnych.** Wojska holenderskie po raz pierwszy dopuściły się agresji w lipcu 1947 roku. Zajęły one wówczas znaczną część terytorium Indonezji i zdobyły najbogatsze okręgi tego kraju. Ten agresywny akt również wtedy był dokonany pod maską tzw. „akcji politycznej...

Związek Radziecki domagał się już wtedy potępienia agresji holenderskiej i powołania objektywnej komisji, która wystąpiłaby w sposób skuteczny przeciwko agresji holenderskiej.

Delegat radziecki stwierdza, że niektórzy członkowie Rady Bezpieczeństwa włożyli niemało wysiłków w to, aby umniejszyć znaczenie postępowania Holendrów w Indonezji. W ten sposób popierali oni agresję. Utworzono bezsilną i — jak — wyraził się Malik — bezzębną „komisję dobrych usług". **Komisja ta de facto stoi na straży interesów Holandii. w Indonezji.** Nie jest ona czynnikiem objektywnym. Za pośrednictwem tej właśnie komisji **narzucono Republice Indonezyjskiej układ, na mocy którego znaczna część terytorium Indonezji przeszła pod kontrolę Holandii. Korzystając z pomocy „Komisji usług" Holandia utworzyła na swoim terenie rządy marionetkowe. Przeprowadziła ona blokadę ekonomiczną, nie dopuszczając do Indonezji żadnych towarów i hamując jej eksport, Blokada ta jest ekonomiczną agresją przeciwko Republice Indonezyjskiej.**

———o———

Bezprawne machinacje w sprawie Ruhry

Prasa paryska o nowej samowoli Anglosasów

PARYŻ (PAP). Prasa paryska poświęca liczne komentarze zakończeniu obrad londyńskiej konferencji 6-ciu w sprawie Ruhry.

„Humanite" stwierdza, że decyzja Clay'a i Robertsona, przekazująca kopalnie i przemysł Ruhry w ręce niemieckie została utrzymana w mocy. Konferencja londyńska — pisze dziennik — ograniczyła się jedynie do obrad nad problemami drugorzędnymi, zasada międzynarodowej kontroli Ruhry została porzucona, co—jak zaznacza „Humanite" — jest oczywistym pogwałceniem układów poczdamskich.

„Liberation" podkreśla, że „układ" w sprawie Ruhry ma na celu uspokojenie opinii publicznej we Francji i w krajach Beneluxu. Układ ten jest parawanem, za którym odbędą się w terminie późniejszym prawdziwe rokowania w sprawie Ruhry.

„W rzeczywistości — pisze dziennik — przymierze Stanów Zjednoczonych z Niemcami w międzynarodowym organizmie kontrolnym przyniesie korzyść kapitalistom niemieckim oraz amerykańskim".

Nowe starcia w pustyni Negev

LONDYN (PAP). Jak donosi z Tel-Avivu agencja Reutera, w ciągu ubiegłej nocy na odcinku Nihim, w pustyni Negew, doszło do nowych starć z wojskami egipskimi. Rzecznik Izraela stwierdził, że samoloty nieprzyjacielskie zbombardowały pewne południowe osiedle żydowskie. Alarm lotniczy zarządzono też w mieście Rehovoth na południe od Tel Avivu. Komunikaty dowództwa wojsk Izraela wzmiankują o starciach w południowo-zachodniej części pustyni Negew, stwierdzając, że Egipcjanie użyli broni pancernej i samolotów. Egipcjanie usiłowali zniszczyć przebiegające tamtędy rury wodociągowe.

Harry Pollitt do rządu Markosa

LONDYN PAP. — **Sekretarz generalny Angielskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt wystosował na ręce kierownictwa Greckiej Partii Komunistycznej pismo gratulacyjne z okazji pierwszej rocznicy utworzenia tymczasowego rządu demokratycznego.**

„Wasze nieustanne i bohaterskie wysiłki — stwierdza Pollitt — z ogromnymi sukcesami rządu wolnej Grecji, który święci pierwszą rocznicę swego istnienia — stanowią gwarancję, że walka o pokój, postęp i sprawiedliwość w Grecji zakończy się zwycięstwem".

W. Ażajew

27)

Daleko od Moskwy

— Jak będziemy na każdym kroku za umarłych nabożeństwo odprawiać — łez nie starczy! Szykujcie się do odjazdu! — zwrócił się do Poliszczuka.

— Nie macie prawa nas zmuszać. Jest zarządzenie z rady miejskiej — ponuro odpowiedział starszy.

— Mam prawo, chłopie! Nie będziesz sprawdzał moich praw, nie o tym mowa. Ja ciebie nie będę zmuszał, sam pojedziesz — Batmanow zamykał i otwierał zmarznięte w skórzanych rękawicach ręce. — Dużo naszych ludzi pracuje w różnych punktach. Jak Adun zamarznie — jeszcze poślemy. A czym będziemy ich karmić? Zanim przebijemy na Adunie drogę lodową i przewieziemy produkty na koniach albo maszynach — ile czasu przejdzie! A muszą pracować! Na punktach zaś brak im narzędzi, brak najpotrzebniejszych materiałów. Cóż zrobią gołymi rękoma. I konie są potrzebne,, na sobie nie będą dźwigać drzewa z lasu. Według ciebie możemy powiedzieć: do diabła z ludźmi, niech zdychają z głodu, niech ciągną drzewa z lasu na sobie, niech nie pracują?

— Ja nie mówię: do diabła z ludźmi! — powiedział Poliszczuk.

— Więc chcesz abym ich stamtąd wyprowadzi? Pomyśl tylko, czy ja mogę teraz wyprowadzać ludzi z tajgi i tracić czas, którego mam tak mało? Ludzie muszą teraz urządzać się na punktach, szykować się do zimowych prac, a jak tylko Adun zamarznie — drogę na lodzie przebijać. A może ty masz inne wyjście z sytuacji?

Wasyli Maksymowicz mówił pouczająco i spokojnie. Poliszczuk rozgniewał się.

— Śmiejesz się ze mnie, naczelniku, czy co! Ne mam żadnego wyjścia. A objaśniać mi także nie potrzebujesz: jeździłem do punktów, widziałem ludzi, rozmawiałem z nimi. Nie przetrzymają w żadnym wypadku.

— Przetrzymają, jeśli poślemy te dwa kutry. — Wasyli Maksymowicz obejrzał ludzi i nagle zapalił się: Boicie się, czy co?

— Boimy się, cóż w tym dziwnego? — przyznał się ktoś w tłumie. — Wszystko przepadnie i sami zginiemy. Trudno jest zmusić aby ktoś czynił rzeczy niemożliwe.

— Nie wiedziałem, że tylko łatwe sprawy można wam powierzać — powiedział Batmanow i wywołał z tłumu tego, który mu arogancko odpowiadał.

— Jak uważacie, czy naszym towarzyszom na froncie bardzo łatwe sprawy powierzają? Wstydzilibyście się! — Znów odwrócił się do Poliszczuka: — Odbijajcie od brzegu, pojadę z wami za starszego.

— Nic z tego nie będzie — po milczeniu odpowiedział Poliszczuk. — Nie wypada, aby naczelnik budowy, sam odprowadzał każdą barżę. — Starszy naciągnął zdjęte rękawice wielkości łopaty, i naciągnął czapkę.

— Czy są tu pośród was komuniści? — krzyknął Załkind: podniósł się wraz z grupą ludzi na barżę. — Komuniści poprowadzą za mną obie barże.

— Co wy, do licha, Michale Borysowiczu! — żałośnie krzyknął Poliszczuk. — Jestem bezpartyjny, to mnie z gry chcecie wyrzucić, czy co? A potem w mieście nie będę mógł się pokazać: Załkind zamiast Poliszczuka barżę po Adunie prowadzi! Złaź!

Starszy machnął ręką swojej załodze. Ci wraz ze starszym głośno tupiąc nogami, zbiegli po stopniach

ROZDZIAŁ SIÓDMY.

JAK PODZIELILI PRACĘ.

Początek budowy przypadł na zimę — w tym właśnie tkwiła szczególna trudność sprawy. Według praw inżynieryjnych — nie należało w żadnym wypadku budować rurociągu w okresie zimowym. W każdym razie wybitni zagraniczni fachowcy, do autorytetu których często uciekał się Grubski, uważali to za rzecz niedopuszczalną. Załoga Batmanowa musiałaby zgodzić się na długie wyczekiwanie w gabinetach, a trasę ustąpić bez walki wichrom i buranom.

To oznaczałoby, że podpsiują się pod raportem Grubskiego, o tym, że termin podany przez rząd jest nierealny. Z dwunastu miesięcy przeznaczonych na układanie rurociągu, zima trwała co najmniej siedem — jakże można było z nich zrezygnować? Batmanow i jego pomocnicy nie zamierzali składać broni, tak że linia ich postępowania określała się sama przez się: postanowili nie oddawać zimie, ani jednego miesiąca, ani jednego tygodnia, ani jednego dnia — po prostu nie zwracać na nią uwagi! Jednakże nie tak łatwo było zapomnieć o zimie. Nie zdążyła się zacząć, a już przyniosła ze sobą pełno trosk

d. c n.

Największe - historyczne zwycięstwo

Klasa robotnicza i masy pracujące Polski odniosły największe w swej historii zwycięstwo. To proste, bezpośrednie stwierdzenie — formułowane w czasie Kongresu — najkrócej i bodajże najbardziej treściwie wyraża prawdę o sukcesie, któremu na imię — Jedność. Historyk polskiego ruchu robotniczego przy ustalaniu ważności i doniosłości rewolucyjnych wydarzeń, wytyczających etapy walki o socjalizm — powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej będzie zestawiał na równi z tak ważnymi osiągnięciami, jakimi było uwolnienie kraju z niewoli hitlerowskiej i zdobycie władzy i jakim będzie w przyszłości zbudowanie socjalizmu i bezklasowego społeczeństwa.

Co złożyło się na to, że rozdziały naszej historii będą nosiły kolejno następujące tytuły: odzyskanie niepodległości przy pomocy Armii Radzieckiej i zdobycie władzy, jedność klasy robotniczej, pełny sukces w budownictwie socjalizmu?..

Najogólniej na pytanie to odpowiedzieć można by w ten sposób. Czołowy oddział klasy robotniczej zorganizowany politycznie potrafił w trudnej codziennej walce z wrogiem klasowym dokonać pełnego obrachunku z przeszłością i na tym obrachunku oparł wskazania ideologiczne i organizacyjne na przyszłość.

Kto pilnie prześledził treść referatów i wypowiedzi dyskusyjnych wygłoszonych na Kongresie, a przed Kongresem — w każdym ośrodku naszego życia, wszędzie tam, gdzie trwa praca rąk i mózgu — ten niewątpliwie stwierdzić musi, że nikt nie kierował się przy omawianiu zagadnień ruchu robotniczego wstydliwością, że przeciwnie — wszyscy dążyli do pełnego ujawnienia prawdy o przeszłości, by na tej prawdzie budować wskazania na przyszłość.

Dorobek Kongresu to treściwe sformułowania Deklaracji Ideowej i Statutu Organizącyjnego PZPR, które uchwalone zostały po całkowitym ideologicznym i organizacyjnym rozgromieniu nacjonalizmu, reformizmu i oportunizmu. Uchwały te mówią o wielkiej światowej roli WKP(b) — partii Lenina-Stalina, która zbudowała socjalizm, która była i jest najważniejszym ośrodkiem międzynarodowej więzi proletariatu. Świadczą one o pełnej zgodności i jednomyślności delegatów Kongresu w decydujących dla ruchu robotniczego sprawach. Są dokumentem zgodnej współpracy półtoramilionowej rodziny robotniczej. Ujawniają dorobek zawarty w cyfrze sześciu miliardów złotych osiągnięty przez czyn Kongresowy mas pracujących i zapowiadają, że Czyn ten stanie się naszym stałym dorobkiem na przyszłość.

Zapowiadają pogłębienie więzi między Zjednoczoną Partią a klasą robotniczą, masami pracującymi w mieście i na wsi — ogromną większością narodu. Wytyczają ścisłe, na naukowych podstawach oparte plany gospodarcze odbudowy i rozbudowy przemysłu i rolnictwa. Swierdzają radosny fakt, że sześcioletni plan gospodarczy stworzy w naszym kraju pełne zręby socjalizmu.

Ten najogólniej tu z konieczności scharakteryzowany dorobek Kongresu to krew z krwi klasy robotniczej i wszystkich postępowych sił narodu polskiego — to zapowiedź wcielenia w czyn wiekowych pragnień wyzyskiwanego i ciemiężonego człowieka. Nic dziwnego, że w tych warunkach Kongres Jedności stał się ogniskiem, wokół którego skupiały się najlepsze myśli i serdeczne uczucia ogromnej większości narodu...

Zamykając obrady I Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Bierut powiedział: „Po niezapomnianych dniach, które przeżyliśmy w okresie tego historycznego Kongresu naszym zadaniem najbliższym jest ponieść w szerokie masy ludowe wielki i twórczy jego dorobek. Niech cała Polska rozbrzmiewa prawdą o wielkim Kongresie Zjednoczenia".

Przed Kongresem wypowiedzi mas partyjnych na specjalnych zebraniach kół, na wyborczych konferencjach okręgowych — są wyrazem niezachwianej pewności, że uchwały Kongresu to dojrzały owoc potrzeb i pragnień każdego człowieka pracy. Już wówczas przodująca część klasy robotniczej zorganizowana politycznie przyjmowała i pogłębiała ideologię marksizmu-leninizmu z poczuciem dumy klasowej, wypływającej z faktu dojrzałości politycznej. Każdy członek byłej PPR czy PPS, wypowiadając swoje myśli i uczucia, wyrażał w nich głębokie przeświadczenie o słuszności podstaw, na których odbywa się zjednoczenie ruchu robotniczego, wiedział bowiem, że bierze udział w walce i pracy partii, która wspiera swoją działalność na naukowych podstawach, ustalonych przez Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina i na wieloletnich doświadczeniach przodującej WKP(b) oraz polskiego ruchu robotniczego.

Przejaw ten jest gwarancją, że dorobek historycznego Kongresu stanie się własnością nie tylko każdego członka PZPR, ale jednocześnie ogromnej większości narodu. Marksista-leninowiec bowiem, to człowiek czynu i walki, który potrafi mobilizować wokół siebie nowe siły, uzbrajać się i kierować na wyznaczone pozycje. I dlatego partia w większym niż dotychczas stopniu zespoli się z klasą robotniczą, skuteczniej niż dotychczas podejmie zadanie — na które wskazał tow. Berman — „przezwyciężania wahań średniego chłopa i drobnomieszczaństwa miejskiego". W tych warunkach każdy członek partii uwielokrotni swoją umiejętność „badania potrzeb i bolączek i jednocześnie kierowanie usuwaniem tych bolączek". Pozwoli to partii — jak stwierdził tow. Bierut — skupić wokół zadań wytkniętych przez Kongres najszersze masy narodu.

Antoni Pokorski

Polska nad morzem



W ogólnym rozwoju sił żywotnych kraju nie ustają wysiłki Polski w kierunku opanowania rozległych naszych możliwości morskich, dzięki posiadanemu z górą 500 klm. wybrzeża i szeregowi coraz sprawniej i energiczniej pracujących portów.

Wraz ze wzrastającym bez przerwy tonażem floty polskiej, której nowe jednostki raz po raz opuszczają nasze stocznie, szkolimy liczne kadry marynarzy polskich. Oto statek szkolny wypływa na pełne morze w ćwiczebny rajs do dalekich portów.

Socjalizm stał się bliższy

Tow. tow. Podmajstrzy i Pluciński o wrażeniach z Kongresu

Tow. Podmajstrzy, dotychczasowy sekretarz Dzielnicy Czerwonej PPS, mówi zarówno o swoich wrażeniach z Kongresu, jak i o echach kongresowych w Łodzi wśród członków PZPR, na jego dzielnicy.

— Socjalizm stał się dla nas wszystkich czymś bliższym niż dotychczas. Przestał być pojęciem abstrakcyjnym, przestał być daleką perspektywą, a staje się konkretną rzeczywistością, którą my, właśnie my, nasze pokolenie, my, członkowie PZPR, będziemy realizować.

— Kiedy mówił tow. Minc, kiedy przed naszymi oczami ukazywała się Polska taka, jaką będzie za 6 lat, kiedy widzieliśmy fundamenty socjalizmu w Polsce, mogliśmy już wzrokiem sięgać dalej, i ujrzeliśmy miasta i wsie socjalistyczne.

— Byli PPS-owcy i byli PPR-owcy? — Tow. Zambrowski mówił, że trzeba wykorzenić te różnice. Nie wątpię w to, że to się stanie. Wszystko, co nas różniło, zniknie: w pracy, w aktywności politycznej i gospodarczej, w pracy nad budownictwem. I ja i przytłaczająca większość towarzyszy — byłych pepesowców, z którymi zdążyłem się zetknąć po powrocie z Kongresu, wierzymy niezachwianie, że w PZPR wszyscy jej członkowie mają równe możliwości, możliwości równego startu. Że w żadnym wypadku nie poprzednia przynależność partyjna będzie o czymkolwiek decydować, że decydować o każdym członku partii będzie jego praca. Praca dla tych naszych wielkich i pięknych celów, które teraz po Kongresie widzimy tak wyraźnie.

— Na fabrykach, w masie robotniczej, wśród byłych pepesowców panuje ogromne zadowolenie; w nowych formach organizacyjnych będą mogli lepiej pracować; wzrosną ich prawa i obowiązki — wzrośnie ich aktywność. A chcą pracować aktywnie, chcą wnieść swój wkład — właśnie dlatego, że mają przed sobą wizję Polski niedalekiej przyszłości, Polski kończącego się planu trzyletniego; Polski planu sześcioletniego, i Polski późniejszej — socjalistycznej. Polski sprawiedliwości społecznej, dobrobytu i kultury.

* * *

Tow. Pluciński, dotychczasowy II-gi sekretarz Dzielnicy Górnej - Prawej PPR, mówi:

— Bardziej niż jakiekolwiek wydarzenie przed tym, Kongres ujawnił, jaką potęgą jest klasa robotnicza. I ujawnił to przede wszystkim samej klasie robotniczej: że to ona decyduje, że to ona wytycza drogi w przyszłość, że to ona kształtuje tę przyszłość. Słuchaliśmy referatów tow. tow. Bieruta i Cyrankiewicza o podstawach ideologicznych Zjednoczonej Partii, a potem tow. Minca o planie sześcioletnim, który zmieni oblicze naszego kraju. Porwały nas cyfry tego planu, porwał nas obraz tej przyszłej Polski. I zrozumieliśmy, i zrozumieli to wszyscy robotnicy: że referat tow. Minca i referat tow. tow. Bieruta i Cyrankiewicza — to jedna całość. Że potrafimy wszystkiego dokonać, bo nastąpiło zjednoczenie, że **potrafimy zbudować fundamenty socjalizmu, bo zdrowe są fundamenty ideologiczne PZPR.**

— Jeden robotnik, który podczas słuchania referatu tow. Minca był tak zapatrzony w megafon, że po prostu nie dostrzegał nikogo dokoła siebie, odezwał się potem:

— Czy to będzie możliwe? Czy aby potrafimy?

I po chwili wahania, odpowiedział sam sobie:

— Potrafimy, skoro potrafiliśmy odbudować kraj, gdy jeszcze silna była reakcja i gdy między partiami robotniczymi istniały nieporozumienia. A teraz, gdy idziemy wszyscy razem, potrafimy, i żadna wroga siła nam się nie oprze.

„Fantastyczne" cyfry planu sześcioletniego przestały być fantazją, a stały się w świadomości robotników rzeczywistością, którą oni właśnie mają stworzyć. I stworzą.

— „Jedność zwyciężyła". Gdy w hale fabryczne wpadły te słowa tow. Bieruta, u wielu towarzyszy, zwłaszcza u starszych towarzyszek, pojawiły się łzy w oczach. Bo one właśnie, które wiek swój przeżyły w okresie niewoli kapitalistycznej i rozdarcia w klasie robotniczej, najlepiej wiedzą, co to jest jedność robotnicza.

— Co ja osobiście myślę? — Jak wszyscy członkowie partii jestem dumny z osiągnięcia jedności. Przez cztery lata pracuję aktywnie w partii i wiem, że moja praca nie poszła na marne. W osiągniętej jedności klasy robotniczej jest wkład każdego członka partii. I jest również mój skromny wkład. I wiem: czeka nas dużo roboty i również w przyszłości damy z siebie wszystko — dla partii, dla socjalizmu.

A. P.

Wystawa podarunków świata pracy dla Kongresu

Przez cały czas trwania Kongresu czynna była w gmachu Politechniki Wystawa podarunków, przemysłowych Kongresowi przez załogi fabryczne z całej Polski.

Wchodzimy do pierwszej sali.. Czołowe miejsce zajmują tu dary górników: miniatura przekroju kopalni — płaskorzeźba z węgla, chodnik — rzeźba z węgla, z wielkim artyzmem wykonane miniaturki lampek i kilofów górniczych z miedzi i niklu i wśród dziesiątków rzeźb, przedstawiających górników w pracy i spoczynku, wykonane z węgla, **olbrzymie popiersie inicjatora współzawodnictwa pracy i najlepszego przodownika — Pstrowskiego.** Obok kilka popiersi — również z węgla — Karola Marksa.

Zwraca uwagę pomysłowo wykonany komplet na biurko w postaci mostu, opartego na dwóch przyczółkach. Na jednym przyczółku emblemat PPR, na drugim — PPS. Przęsło mostu, łączące oba brzegi, symbolizuje zjednoczenie partii. Dalej miniatury turbin parowych i wodnych.

Dar kolejarzy ilustruje ich osiągnięcia. Na dłuim stole model toru kolejowego, Na nim pociąg, składający się z lokomotywy, wagonu węglarki, wagonu odkrytego do przewozu drzewa i wagonu — cysterny. Nad eksponatem duży wykres ilustrujący osiągnięcia kolejarzy polskich.

Robotnicy Pierwszej Polskiej Fabryki Lokomotyw podarowali Kongresowi piękny model aerodynamicznej lokomotywy.

Słuchacze Państwowego Technicum w Bytomiu wyrażają swoją radość z powodu zjednoczenia się partii robotniczych w podarunku kowadło z dwoma młotami. Na jednym emblemat PPR, na drugim PPS. Elektrycznie poruszane młoty biją w kowadło, symbolizując wykutą jedność klasy robotniczej.

Miniatura krosna — przedstawia dar włókniarzy. Nad modelem olbrzymi, zajmujący całą ścianę, artystycznie wykonany dywan — dzieło włókniarzy z Tomaszowa. Na dywanie napis: Kongres Zjednoczeniowy — grudzień 1948 r. Rysunek dywanu przedstawia robotnika opartego na czółenku tkackim na tle wschodzącego słońca i kominów fabrycznych.

O wykonaniu 220 tys. mtr. kw. szkła ponad plan w ramach Czynu Kongresowego melduje dar robotników z huty szkła w Ząbkowicach.

Dalej — dziesiątki waz kryształowych artystycznie wykonanych — dary dla poszczególnych delegatów Kongresu.. Dziesiątki albumów zawierających zdjęcia fabryk, zakładów przemysłowych, osiedli robotniczych i domów mieszkalnych, podniesionych z ruin i zgliszcz oraz fotografie przodowników tego budownictwa — zgromadzone są w następnej sali wystawowej. Na ścianach rozwieszone są dziesiątki i setki meldunków o wykonanych planach produkcyjnych.

Załoga Gryfowskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego przynosi Kongresowi jako dar — ostatnie ubranie wykonane w planie produkcyjnym 1948 r. Plan ten został wykonany 23 listopada 1948 r.

Sala trzecia skupia podarunki młodzieży i dzieci: Hufców SP, młodzieży ZMP i młodzieży szkolnej

Przegląd prasy radzieckiej

Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych w Polsce wywołał wielkie zainteresowanie społeczeństwa radzieckiego.

Gazety moskiewskie zamieszczały codziennie sprawozdania z posiedzeń zjazdu. Gazety opublikowały również referaty tow. tow. Bieruta, Cyrankiewicza i Minca. W dniu 22 grudnia gazety zamieściły sprawozdania o końcowym posiedzeniu Kongresu, o wiecu przed Politechniką w Warszawie oraz doniosłym o założeniu w Warszawie kamienia węgielnego pod budowę pomnika bojowników radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Polski.

* * *

Gazety radzieckie komentują w dalszym ciągu wyniki trzeciej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

„Odrzucając przy poparciu posłusznej im większości wnioski radzieckie o zakaz broni atomowej i redukcji zbrojeń oraz sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw — pisze „Krasnaja Zwiezda" — delegacje amerykańska i angielska dowiodły tym samym, że Stany Zjednoczone i Anglia nie mają zamiaru przedsięwziąć żadnych kroków w kierunku utrwalenia pokoju powszechnego. Obok tego w świetle dyskusji nad propozycjami radzieckimi wyszło na jaw, że konkretną odpowiedzialność za storpedowanie działalności Zgromadzenia Ogólnego w dziedzinie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych ponosi blok anglo-amerykański i delegacje uzależnionych od niego krajów. Jednakże, mimo, że blokowi anglo-amerykańskiemu udało się przeforsować swą rezolucję w Zgromadzeniu Ogólnym, to jednak wyniki głosowania świadczą o niezdecydowaniu i rozterce w szeregach „większości" Zgromadzenia.

Co się zaś tyczy prawdziwej „większości" — milionów prostych ludzi na całym świecie — pisze „Krasnaja Zwiezda" — to gorący ich odzew na wnioski radzieckie, zgodne z ich interesami, świadczy dobitnie o zwycięstwie moralnym delegacji radzieckiej.

Przy pomocy posłusznej „większości" blokowi anglo-amerykańskiemu udało się przeforsować na III Sesji Zgromadzenia szereg postanowień, jawnie gwałcących statut ONZ. Przede wszystkich należy do nich zaliczyć decyzję o sprolongowaniu działalności takiego nielegalnego i nieprawomocnego organu, jak „komitet międzysesyjny", postanowienie w kwestii greckiej, jak również postanowienia w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ, oraz rezolucja w sprawie koreańskiej.

Wyniki III Sesji Zgromadzenia Ogólnego — konkluduje obserwator polityczny gazety „Krasnaja Zwiezda" — nie przyniosły blokowi anglo-amerykańskiemu laurów. Nie bacząc na demagogiczną propagandę, nie udało mu się i nie uda wprowadzić w błąd światowej opinii publicznej. Sympatie i poparcie wielomilionowych mas na całym świecie są całkowicie po stronie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, broniących stale i konsekwentnie zasad współpracy międzynarodowej i bezpieczeństwa powszechnego"

Nędza i beznadziejność przed laty

Jak bezrobotni spędzali Boże Narodzenie

Smutne obrazki z bezpowrotnie minionej przeszłości



Bezrobotni górnicy z narażeniem życia pracowali w „biedaszybach"

Dziś, gdy wszystkie gałęzie naszego przemysłu odczuwają brak rąk do pracy, gdy bezrobocie, jako zjawisko społeczne przestało istnieć, zapomniało już wielu ludzi o niedawnych czasach sanacyjnych, kiedy groźba bezrobocia jak miecz Damoklesa wisiała nad każdym człowiekiem pracy.

Nie pamięta ich przede wszystkim młodzież, która ma dziś przed sobą otwartą drogę do pracy, a dawniej, w ciągu długich lat znajdowała się na marginesie życia, nie znajdując pracy, pozycji w życiu, nie mogąc założyć ogniska domowego.

W Polsce sanacyjnej armia zarejestrowanych bezrobotnych robotników przemysłowych wahała się stale w granicach 300 do 400 tysięcy osób, sięgając w poszczególnych okresach napięcia kryzysu, 1 miliona osób.

Ale obok tego istniała o wiele większa stała armia bezrobotnych miejskich, nigdzie nie rejestrowanych, którą szacowano na 800—900 tysięcy.

Na wsi zaś eksploatowanej przez kilkanaście tysięcy obszarników, kartele kapitalistyczne i banki, tłoczyły się miliony chłopów bezrolnych i małorolnych, nie znajdując dla siebie pracy, ni chleba. Nawet sanacyjny minister Poniatowski szacował ilość „zbędnych" ludzi na wsi, na 8 milionów.

W tym okresie, w roku 1933, ukazała się w druku gruba księga, zatytułowana „Pamiętniki bezrobotnych". Wydawcą pamiętników, był Instytut Gospodarstwa Społecznego, który starał się przedstawić sanacyjną „radosną twórczość" i jej rzekomą walkę z bezrobociem w jak najjaśniejszych barwach.

Z nadesłanych 774 pamiętników, wybrali wydawcy 115, które opublikowali.

Ze stron tej książki biła jednakże taka bezgraniczna rozpacz, fakty w niej przedstawione były tak ostrym oskarżeniem fabrykancko - obszarniczego reżimu Piłsudskiego, że prasa reakcyjna podniosła krzyk, atakując cenzurę za zezwolenie na druk „Pamiętników".

Jednakże było już za późno. Książka poszła w masy i nie można było jej wycofać. Po dzień dzisiejszy pozostała ona trwałym pomnikiem nieudolności rządów sanacyjnych, rządów kapitalistów i obszarników.

A oto ciekawsze wyjątki z tej książki, mówiące o tym, jak bezrobotni pariasi przedwojennego społeczeństwa spędzali święta Bożego Narodzenia.

Robotnik od Scheiblera i Grohmana

Pracowałem w „Bielniku" przy ul. Emilii w warsztacie mechanicznym. Dłuższy czas pracowałem po 3 dni w tygodniu. 10 maja 1930 r. zostałem zredukowany. Od tego czasu nie mogłem dostać pracy. Trułem się kwasem solnym. Przeleżałem w szpitalu 7 tygodni, a następnie długo jeszcze leżałem w domu. Wyprzedałem się z wszystkiego. Próbuję zarabiać wszelkimi sposobami, między innymi gram na podwórzach i w knajpach. Żona od czasu do czasu coś dorywczo zarabia.

... Dziś 24 grudnia. Wieczór wigilijny. 9 zł kapitału, w sklepie 18,45 zł długu. W mieszkaniu u mnie cisza. Nikt mnie nie odwiedza, bo wiedzą, że u mnie bieda. Po co, na co?

Siedzę wraz z żoną przy stole i rozmyślamy oboje. Nie odzywamy się do siebie. Dziś w wielu, w bardzo wielu domach radość, wesele, przy zapalonej choince serca się radują... Winszują sobie ludzie w wigilijny wieczór przy opłatku, szczęścia, zdrowia i dobrobytu. Ja się łamię opłatkiem, otrzymanym od sąsiadki, z moją żoną. Padają ciche, smutne słowa. — Mężu, tylko wytrzymać. Mężu, ja zawsze przy tobie, czy w złej, czy w dobrej chwili. Zobaczysz, przetrzymamy. Da Bóg, że będzie nam lepiej...

Ja nic nie mówię. Nie mogę. Łkanie ciśnie mi się do gardła, mam łzy w oczach. Płaczę... I płacze moja żona. Za ścianą u sąsiadów słychać śpiew kolędy.

Bóg się rodzi, moc truchleje...

Nasze menu wigilijne jest bardzo, a bardzo skąpe. Jak u bezrobotnego, jak u ludzi mnie podobnych, u milionów bezrobotnych, wydziedziczonych z pracy, u ludzi zamieszkałych w suterenach wilgotnych, na podaszach i w ciasnych mieszkaniach.

* * *

25 grudnia. Dzień Bożego Narodzenia. Rano wyglądam przez okno: na dworze pochmurno i dżdżysto. Smutno, bardzo smutno, nie tylko na Bożym świecie, ale i na duszy. Piszę pamiętnik. Słowa spowiedzi mojej duszy. Jest w tym pamiętniku mój ból, moja skarga. Tak chciałbym, żeby było lepiej, żeby była praca i szczęście.

Nie pragnę bogactw, ani chcę się wywyższać. Pragnę pozostać pożyteczny społeczeństwu. Jedną z tych milionowych cegiełek, z których jest zbudowany fundament pod gmach Wielkiej i Niepodległej mojej Ojczyzny. Chcę być jednym z tych kółek zębatych, co to jest ich miliony w wielkiej machinie, Ojczyźnie, w machinie, która ani na chwilę nie ustaje w swej pracy, tworząc bogactwa dla Niej, Potężnej, Mocarnej. Chciałbym być pożytecznym. Dziś jestem bezczynnym pasożytem. Jestem, jak biedne niemowlę, odsądzone od piersi matki swej i zdany na łaskę i niełaskę nieprzezwyciężonych sił. Piszę... może nie to — co należało napisać. Ale cóż, kiedy myśli moje i ręka moja pracuje pod dyktando mojej duszy udręczonej, schorowanej, przez ciągłą walkę o byt i pracę.

Ciemność w mojej duszy i koło mnie. Chcę przebić się przez nią do światła, do szczęścia, lecz nie ma siły ku temu. Wiem, że jestem za słaby, za maluczki. Gdyby mi kto podał rękę i pomógł dźwignąć się z tego chaosu, z tej walki i przeprowadził lub wskazał lepszą drogę ku jutru. Ale któż to uczyni?

Robotnik tkacki z Zawiercia bez pracy od 1925 r.

Z czego żyję przez 6 lat sam nie wiem. Zapomogi, dorywcze prace, odnoszenie paczek z dworca, no i drobna kradzież.. Za kradzież bochenka chleba z wózka piekarza zostałem tak pobity, że 4 tygodnie przeleżałem w szpitalu. Później miesiąc więzienia. Co dzień była zupa, na śniadanie chleb z kawą. Człowiek się tym nie najadł, ale najważniejsze było to, że o niczym nie musiałem myśleć. Jutro było zapewnione".

Inny znów okres:

„Październik i listopad..

„Pozostaję bez jakiejkolwiek zapomogi. Pożywienie moje zaczyna się składać z samych ziemniaków, dobrze choć, że grzyby są. Piję kawę z żołędzi i herbatę z suszonych skórek jabłek. Wszystko to z letnich zapasów. Ostrużyny z ziemniaków sprzedaję na machorkę i proszki z kogutkiem od bólu głowy dla matki. Spać kładziemy się o 6-tej, 7-ej celem oszczędzania światła i opału. Poznaję długość nocy zimowych. Sen nie przychodzi, a idą różne myśli. W głowie szum i trzask. Na nic wszelka oszczędność. Pozostaje artykuł, który pochłonie całoletnie latanie. Ze strachu i szacunku dla niego, piszę dużymi literami: WĘGIEL. Tego w żaden sposób zastąpić lub oszczędzić nie można. Lato jeszcze możliwe, lecz zima od października do marca lub kwietnia — 5 miesięcy— to znaczy 12 lub 15-cie metrów — równa 60, lub 70 zł, suma nie do zdobycia i zarobienia. Pozostaje wyjście znowu kraść.

Decyduję się na pójście do Łaz na sortownię. Wychodzimy zazwyczaj o godz. 10-tej wieczór. Jak idzie dobrze, powrót 6-ta rano. Źle, wracamy o 5-tej, 6-tej po południu. Przynoszę od 50 — 40 kg węgla. Po kilku turach klnę cały świat i siebie. Obchodzić trzeba posterunki policyjne, przez lasy, karczowiska, strumyki. Przychodzę przemarznięty i mokry. Idę — nie wiadomo, co pod nogami, śnieg, pniak, czy dół. Jeżeli ktoś upadnie, żaden nie ogląda się na drugiego. Do tego to ciągłe nasłuchiwanie: Prędko krzykną „stać"! Wpaść w ręce policji w Łazach — trzeba odleżeć 2 tygodnie. Biją, łeb nie łeb, gumami, żadnych argumentów!

* * *

Wigilia...

„Od rana czekam na tradycyjny obiad. O głodzie wałęsam się po mieście. Jutro będzie chleb na śniadanie i klops (z koniny). Coś we mnie z uciechy mruczy. Gwiazdy jak nie ma, tak nie ma. Nareszcie widzę jedną. Siadamy do stołu.

Pięć potraw:

1) Opłatek.
2) Zupa grochowa.
3) Kapusta z grzybami.
4) Po całym grzybie smażonym na oleju.
5) Herbata z cukrem.

Coś jednak jest. Przez cały czas nie przemawiamy do siebie ani słowa.

Idę na pasterkę, gdyż w święta i niedzielę wychodzę z domu tylko o zmierzchu ze względu na swoją jesionkę i kamasze. Czuję wszystkie kamienie i gruz przez podeszwy. A wierzch? Są tylko trzy łaty, których w żaden sposób nie mogę doprowadzić do jednego koloru. Jedna z rękawiczki starej — ta zawsze ruda, druga z cholewy — stały kolor mat, dopiero trzecia błyszczy.

Boże Narodzenie.

Radość, słońce, wszystko pobieżało do Betleem.

Nad całą okolicą chmury ciężkie, ołowiane, deszcz pada.

Spędzam czas w domu i myślę. Jeżeli wytrzymam cudem do marca lub kwietnia, otrzymam pracę na publicznych robotach na trzy dni po sześć godzin. Zarobek mój wyniesie dwanaście złotych na tydzień. Po 20 tygodniach zwolnienie, gdyż wyrobię na zasiłek. Jak zapłacę zaległe mieszkanie, węgiel, pokryję bieżące wydatki, do tego buty i jesionkę — matka też w kaloszach chodzi — choć nic nie mówi, ale widzę, trzewików nie ma. Siostra? Zamykam oczy. Cyfry zaczynają przybierać formę liter, dużych, czarnych. Zaczynam je sylabizować.

Wyrokiem Sądu Doraźnego został skazany...

Wyrok wykonano dnia... o godz... Datę swej śmierci muszę wpisać sam. Ciężko, bo ciężko. Lecz trudno, jeśli to przeznaczenie.

Gwiazdka od żebraka

Oto jak córka bezrobotnego tkacza, który przez wiele lat pracował w firmie IK Poznański, mającego na utrzymaniu 5-cioosobową rodzinę, wspomina święta.

„...Zima zbliżała się, a z nią widmo głodu i chłodu. Jakże prędko przeszły tygodnie pobieranego zasiłku. W sklepikach nie chciano dać na kredyt, wiedząc, że ojciec nie pracuje. Matka wynędzniała od ciągłego zmartwienia, ojciec wychudzony, zmarnowany, dzieci przybladło, źle odżywiane nie bawiły się tak ochoczo. Duszyczki ich zaczynały rozumieć życie w niedostatku i pełne trosk. Bo to nędza wyziera ze wszystkich kątów, głód zbliża się wielkimi krokami. Matka sprzedała na chleb co lepsze sukienki, ojciec świąteczne ubranie. Pewnego dnia handlarz kupił szafę, kredens i łóżko. Zostało tylko jedno. Dzieci spały na podłodze.

— Jeszcze pościel — mawiała matka, ale jak tu sprzedać ostatnią pierzynę, kiedy na dworze śnieg i mróz, a węgla nie ma. Dzieciska pomarzną. Za pieniądze otrzymane od handlarza kupiła matka kartofli i węgla, lecz i to już poszło. Jakże ciągle jeść się chce, gdy brak jest. Ciągle człowiek czuje się głodnym.

Pewnego dnia matka ugotowała nam resztę kartofli z łupinami. W tym ktoś zapukał. Matka otworzyła drzwi, wszedł biedny prosząc o jałmużnę. Matka wskazała na nasze kartofle z łupinami tłumacząc, że sama nie ma. I ulitowało się serce żebracze, wysypał z torby uzbierany chleb, kawałki cukru i wędliny, dał nam i wyszedł bez słowa.

Matka wtedy długo, długo płakała: Gdy ojciec wrócił, opowiedziała mu. Ojciec po głębokim namyśle zdecydował: przeciąć to marne życie. Tej nocy rodzice wcale nie spali. Matka ciągle perswadowała, że chyba dobry Bóg nie skazał nas na głodową śmierć, a może już jutro się odmieni wszystko.

I znów wlokły się dni chłodne i głodne.

Zbliżało się Boże Narodzenie. Jeszcze w zeszłym roku Mania prosiła o nową lalkę na gwiazdkę, Tadzio konika... a dziś? Dziś proszą Boga, aby św. Mikołaj przyniósł im na gwiazdkę pracę dla taty i chleb.

Łódź, styczeń 1932 r.



Sen bezdomnego na mrozie.

Rok kryzysu — rok nędzy

Tak wygląda kartka z pamiętnika bezrobotnego zecera z Dąbrowy Górniczej:

„24 grudnia 1931 r. Czwartek. Toż to dzisiaj wigilia. Wedle tradycji ma się Bóg narodzić. Bóg maluczkich i biednych.

Ileż rodzin i domów pójdzie dzisiaj spać o pustych żołądkach i szklanymi oczyma patrzeć będzie na perspektywy jutra, a może świtu nie doczeka. Czemu tak? Gdy tak wszystkiego jest dużo, gdy magazyny pękają od nagromadzonych towarów, czemu się je wyrzuca, gdy się psują niespożyte?

W Anglii świnie jedzą polski cukier.

Czemu wiatr harce po izbach nieopalanych wyprawia, gdy tyle chętnych do pracy i na zwałach węgiel się spala. Iluż słabszych wzięło rozbrat z życiem.

Polsko, setki tysięcy Twoich dobrych synów, którzy nie dla orderów i nominacji budowali, dzisiaj nie ma co włożyć do rąk, szukających pracy, nie ma o co myśli skołatanej zaczepić. Co mają ojcowie powiedzieć, żonom i dzieciom, synowie starym rodzicom.

Roku 1931! runąłeś w otchłań czasu, ale nie zapadniesz się prędko w pamięci. Roku kryzysu, roku nędzy!

Ponure wczoraj i pełne otuchy dzisiaj

Tak oto przed laty „świętowała" Boże narodzenie milionowa rzesza bezrobotnych, miliony Polaków, nie mogących znaleźć pracy z winy przeklętego, zgniłego ustroju faszystowskiego, ustroju, który dla niektórych tylko bezrobotnych miał „wasserzupkę", ale dla wszystkich innych głód i nędzę, pałki gumowe, więzienia i kule.

Dziś wyzwoleni spod jarzma kapitalistycznego, oswobodzeni z niewoli faszystowskiej budujemy wspólnie nasz dom szczęścia i radości.

Każdy z nas ma możliwość otrzymania pracy odpowiadającej naszym umiejętnościom, możliwościom, i uzdolnieniom. Żaden Polak nie czuje się dziś zbędny w swej Ojczyźnie. Każdy mózg, każda ręka, znajduje dla siebie zastosowanie w służbie narodu.

I choć zniszczenia wojenne ciążą jeszcze nad nami, choć jeszcze nieraz jest nam trudno, choć dzieci nasze nie zawsze jeszcze mają to, co im się należy, to jednak każdy z nas wie, że życie nasze stopniowo z roku na rok i z dnia na dzień układa się coraz pomyślniej.

Każdy z nas wie, że jutro będzie lepiej niż dziś, i że potworne czasy głodu, nędzy i bezrobocia minęły u nas bezpowrotnie.



Tragiczny los.



Ławka uliczna zamiast łóżka

5 lat w 4 lata

Walka o ponadplanowe miliardy

Rozmach produkcyjnych wysiłków Związku Radzieckiego

WYKONANIE powojennej pięciolatki w ciągu czterech lat — oto jakie zadanie postawił sobie **świat pracy Związku Radzieckiego.**

Z MOSKWY oraz wszystkich połaci Związku Radzieckiego bez przerwy napływają **na Kreml, do Stalina, meldunki o osiągnięciach produkcyjnych,** o stale wzrastającej ilości wydobywanego węgla, nafty, o wzroście przemysłu hutniczego, produkcji maszyn, towarów codziennego spożycia. Liczne gałęzie gospodarki narodowej przekroczyły już przedwojenny poziom produkcji. Od chwili zakończenia wojny minęło wszystkiego trzy lata, a poziom produkcji ZSRR **jest wyższy o 17 procent od poziomu przedwojennego 1940 r.**

TYSIĄCE zakładów pracy zakończyło w tym roku program roczny w ciągu 9 — 10 miesięcy. I tak np. Luborecka fabryka maszyn rolniczych wykonała plan roczny w ciągu 9 miesięcy i 17 dni. W tym czasie dostarczyła fabryka o 10 procent więcej towarów, niż w ciągu całego roku 1940. Już we wrześniu przeciętna miesięczna produkcji wynosiła o 9 procent więcej, niż przewidziano na rok 1950 — ostatni rok pięciolatki. Ponad czterystu robotników wykonało od 5 do 10 norm rocznych. Fabryka zobowiązała się wpłacić do Państwowego Banku 18 milionów rubli ponadplanowych zysków. Podmoskiewska fabryka chemiczna im. Stalina jeszcze z początkiem listopada osiągnęła poziom produkcji, przewidziany na rok 1950. W ciągu dwóch ostatnich miesięcy robotnicy i urzędnicy tej fabryki zastosowali 442 ulepszeń racjonalizatorskich, które umożliwiły obniżenie kosztów własnych fabrycznych o jeden milion rubli.

KAŻDY patriota radziecki stara się wnieść swój wkład pracy w realizację planu pięcioletniego, zdając sobie sprawę, że ogólny wynik uzależniony jest od jego osobistych wysiłków. Współzawodnictwo socjalistyczne w Związku Radzieckim wzbogaca **się o nową formę i nową treść.** W bieżącym roku przykład pracowników przemysłu moskiewskiego pobudził całą klasę robotniczą **do współzawodnictwa** w zakresie osiągnięcia ponadplanowych oszczędności. W trosce o zdobycie dodatkowych środków dla zwiększenia inwestycji kapitałowych w budownictwie przemysłowym robotnicy zakładów przemysłowych i instytucji transportowych zobowiązali się przy mniejszym zużyciu surowca, opału i energii elektrycznej zwiększyć produkcję. Równocześnie zwiększa się ilość wyprodukowanych towarów i podnosi się ich jakość. Ogólne oszczędności, osiągnięte dzięki obniżeniu kosztów własnych wyniosły w ciągu 9 miesięcy 1948 roku ponad cztery miliardy rubli.

WSPÓŁZAWODNICTWO radzieckich mas pracujących w dostarczeniu skarbowi państwa nowych ponadplanowych dochodów wiąże się ściśle z przyswajaniem sobie nowych osiągnięć technicznych, ze współzawodnictwem o lepszą organizację i lepsze planowanie produkcji. Pracownicy i specjaliści wszystkich gałęzi przemysłu dokonywują wielkiej pracy w celu dalszej racjonalizacji i mechanizacji produkcji, dążą do jeszcze bardziej wydajnej eksploatacji maszyn i urządzeń technicznych i do zwiększenia wydajności pracy. Oto np. niektóre dane dotyczące współzawodnictwa w dziedzinie **obniżenia kosztów własnych produkcji** w poszczególnych zakładach przemysłowych. Załoga Pierwszej Państwowej Fabryki Łożysk Kulkowych im. Kaganowicza zobowiązała się dać 30 milionów rubli ponadplanowych oszczędności. Ale już 25 listopada fabryka wpłaciła do Państwowego Banku 42.5 miliona rubli. Kuźniecki Kombinat Metalurgiczny zobowiązał się dać 12 milionów ponadplanowych oszczędności. W toku współzawodnictwa ujawniły się nowe możliwości, pozwalające na dalsze zwiększenie zobowiązań.

W RADZIECKICH zakładach pracy dokłada się ogromnych starań, by zaoszczędzić energię elektryczną. W roku 1945 zaoszczędzono 516 milionów kilowatgodzin, w roku 1946 — 624 miliony, w roku 1947 — 776 milionów, a w ciągu dziesięciu miesięcy rb. zaoszczędzono ponad miliard kilowatgodzin. Uralska fabryka aluminium, która zaoszczędziła w ciągu 10 miesięcy rb. 3,7 milionów rubli ponad plan, zaoszczędziła na poczet energii elektrycznej i parowej ponad 2,5 miliona rubli. Moskiewska fabryka „Sierp i Młot" zwiększyła we wrześniu swoje oszczędności ponadplanowe, w zakresie energii elektrycznej o 99 tysięcy rubli, a w październiku o 207 tysięcy.

ROBOTNICY radzieccy, szukając coraz to nowych możliwości dalszego zwiększenia wydajności pracy i zwiększenia produkcji, **nie szczędzą wysiłków dla dalszego wzmocnienia potęgi gospodarczej państwa socjalistycznego**

A. Palladin

Junacy SP

walczą z grozą powodzi

W tych dniach zakończono całkowicie sypanie 7-kilometrowego wału przeciwpowodziowego na zakręcie Wisły koło Gniewowa, Nowej Wsi i Grochali. Budowę wału rozpoczęto w roku bieżącym. Roboty przeprowadziło Państwowe Przedsiębiorstwo „Hydrotrest". Do szybkiego usypania wału przyczyniła się wybitna praca junaków SP, których dziełem są fundamenty wału.

Ostatnia część prac: zamknięcie wyrw i wyrównanie górnej powierzchni wału oraz usypanie ław fundamentowych i zagród przeciwlodowcowych na przestrzeni 600 m. wykonano w rekordowym czasie w niespełna półtora miesiąca.

Węgry w słońcu wolności

Wielkie osiągnięcia rządów ludowych

Moskiewskie studio centralne filmów dokumentarnych wspólnie z Budapeszteńskim Zarządem Biur Filmowych Republiki Węgierskiej nakręciło film dokumentarny p. „Węgry demokratyczne". W recezji z filmu, zamieszczonej na łamach „Izwiestii", Aleksander Surkow nazywa film prawdziwą i frapującą opowieścią filmową o tym, jak wspaniale i zwycięsko świeci nad nowymi Węgrami słońce wolności.

Treścią filmu jest historia wielkich bitew drugiej wojny światowej, w których wojownicy radzieccy pomogli węgierskim masom pracującym zrzucić z siebie jarzmo krawego ustroju faszystowskiego Horthy — Salassy — Hitlera. Film opowiada o tym, jak wyzwoleni Węgrzy odbudowują zniszczoną przez wojnę gospodarkę kraju i, obalając stary ustrój, pod sztandarem nowego ustroju demokratyczno-ludowego pewnie i wytrwale torują drogę do rozkwitu i bogactwa swego kraju.

W Budapeszcie oraz w innych miastach wre pokojowa praca twórcza. Powstają z gruzów gmachy, stalowe łuki mostów łączą oba brzegi Dunaju. Nowa wyzwolona praca przyśpiesza bieg pojazdów i pod jej dobroczynnym wpływem statki szybciej prują fale Dunaju. Pod ręką przodowników pracy w przemyśle zawrotnie śmigają wióry metalowe i ogromne młoty mechaniczne szybciej kują bryły rozżarzonego metalu.

W życiu obecnym ludu węgierskiego wiele jest nowego. Niedyskretne oko obiektywu kinematograficznego stara się zajrzeć we wszystkie zakamarki, wykryć to nowe, aby później przedstawić je oczom publiczności. Oto robotnicy opuszczają stare rudery miejskich dzielnic robotniczych i przeprowadzają się do wspaniale urządzonych mieszkań w „czystych" dzielnicach miasta. Oto chłopi, którzy wygnali magnatów-obszarników, wspólnie uprawiają ziemię. Oto szkoła, która ze źródła obskurantyzmu katolickiego stała się ogniskiem nowej kultury. Oto audytoria uniwersyteckie, do których uczęszczają nowi studenci, synowie i córki nowych Węgier demokratycznych.

Film maluje długą i uporczywą walkę wyzwoleńczą ludu węgierskiego przeciwko monarchii Habsburgów, przeciwko krwawemu ustrojowi Horty'ego i okupantom faszystowskim. Na ekrenie widzimy, z jakim entuzjazmem powitał lud węgierski Armię Radziecką, która wywalczyła mu wolność, torując mu drogę do szczęścia.

Amerykańskie dzieci bez mleka

Zmowa producentów śrubuje ceny

Mieszkańcy Nowego Jorku złożyli przedstawicielowi departamentu rolnictwa petycję, domagającą się od władz, by skłoniły monopol mleczny do obniżki cen. Podczas gdy ceny mleka osiągnęły nienotowaną dotychczas wysokość ćwierć dolara za litr, spożycie mleka stale zmniejsza się.

Przeprowadzona ostatnio ankieta wykazała, że 30 procent dzieci szkolnych nie otrzymuje dostatecznych ilości mleka. Zapadalność na gruźlicę w Manhattanie wzrosła od zeszłego roku o 40 procent.

Firma mleczna, National Dairy Corp, osiągnęła w r. 1947 zysk o 100 procent wyższy, niż w roku 1946. Dochód wspomnianej firmy w roku bieżącym wykazuje dalszy gwałtowny wzrost.

Wszystko to wskazuje na fakt istnienia przestępczej zmowy pomiędzy głównymi producentami mleka na temat utrzymywania cen tego ważnego artykułu żywnościowego na możliwie jak najwyższym poziomie.

Załoga Wifamy dotrzymuje słowa

Zobowiązania Kongresowe — wykonane

Załoga Widzewskiej Fabryki Maszyn (Wifama) odniosła znaczny sukces produkcyjny, wykonując swe zobowiązania przedkongresowe przed terminem.

W ramach Czynu Przedkongresowego zobowiązała się załoga Wifamy do wykonania ponad plan do końca roku: 16 przewijarek, 40 pras do lnu i 100 ton części zamiennych.

Zaadnia te wykonane zostały już w dniu 22 grudnia br.

Łączna wartość dodatkowej produkcji przekroczyła jeden milion i sto tysięcy złotych (w-g cen przedwojennych).

Interpelacje naszych Czytelników

Łóżka na raty

Punkt sprzedaży Centrali Zbytu Przemysłu Drzewnego w Łodzi dostarczają nabywcom łóżka w postaci wyłącznie ramy drewnianej. Klient zmuszony jest zakupywać siatkę drucianą i materace już nie w państwowym punkcie sprzedaży, a w sklepie prywatnym. Pociąga to za sobą wydatek, sięgający co najmniej 12 tysięcy zł. Przy tym za materace-siatki i materace łóżkowe u prywatnego kupca trzeba płacić w całości gotówką. Stanowi to jednorazowy poważny wydatek, wielokrotnie przewyższający sumę, wydatkowaną na zakup łóżka produkcji państwowej.

Korzystającym z systemu sprzedaży ratalnej ludziom pracy Centrala Zbytu Przemysłu Drzewnego powinna umożliwić zakup łóżek z pełnym wyposażeniem. Wówczas cała należność mogłaby być rozkładana na raty.

Sądzę, że Centrala Zbytu Przemysłu Drzewnego weźmie te dezyderaty nabywców pod uwagę i w planie produkcji na rok 1949 uwzględni również fabrykację siatek i materacy do sprzedawanych dotychczas ram łóżkowych.

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego"

„Poczułyśmy się wszystkie jedną wielką rodziną"

Robotnice PZPrzem. Odz. w Łodzi z entuzjazmem powitały Kongres Zjednoczenia

Państwowe Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Łodzi dostarczają obecnie naszym Domom Towarowym, ciepłych i eleganckich palt zimowych. Na wszystkich oddziałach produkcji wre praca. Z rąk do rąk, z maszyny na maszynę systemem taśmowym przechodzą sztuki materiałów, z których powstają później palta różnych fasonów i rozmiarów. Pozornie nic się nie zmieniło — tylko jeszcze szybsze tempo pracy, skupienie i uwaga robotnic. Lecz w przerwach od zajęć słychać odgłosy ożywionych rozmów, widać zainteresowanie, z jakim każdy przegląda dzisiejszą gazetę. Kongres Zjednoczeniowy stał się tu wydarzeniem, absorbującym wszystkich pracowników.

W PBPOdz. pracują w 855 procentach kobiety. Trzeba więc z uznaniem podkreślić fakt, że połowa ich zorganizowana jest w partiach politycznych i organizacji ZMP, że uroczyście uczciły moment otwarcia Kongresu i żywo interesują się jego przebiegiem. Tow. Wojna Regina przodownica pracy, zatrudniona w szwalni, jest bardzo zadowolona, że wychodzi teraz jedno pismo robotnicze. „W piśmie zjednoczonej partii robotniczej znajdujemy teraz wszystkie interesujące nas zagadnienia". Tow. Chojnacka Stanisława pracująca w szwalni opowiada, że wśród kobiet fakt połączenia obydwu partii wywołał ogromną radość i entuzjazm. „Poczułyśmy się wszystkie jedną wielką rodziną".

Tow. Sikorska Helena, rysowniczka, ma w swoim zespole młode dziewczęta, które uczęszczają do szkoły zawodowej, znajdującej się przy fabryce. Tow. Sikorska opowiada, że młode nie dają jej spokoju i proszą ją aby uczyła je hymnu młodzieży demokratycznej oraz pieśni robotniczych. A w przerwie obiadowej czytają głośno sprawozdania z przebiegu obrad w Politechnice Warszawskiej.

„Ogromne zainteresowanie wykazują i bezpartyjni — mówi tow. Kawka, krojczy. Wielu żałuje, że nie należało do partii, że teraz nie mogą reprezentować zorganizowanego i zjednoczonego ruchu robotniczego".

Wszędzie, na wszystkich oddziałach panuje dobry nastrój. Fabryka otrzymała nowe zamówienie, będzie robota i to niemała. A na tym przecież wszystkim zależy. Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego przyznał Ośrodkowi Nr. 1 tytułem premii za przedterminowe wykonanie planu na rok 1948, jeden procent ogólnego miesięcznego funduszu. Rada Zakładowa stara się o uzyskanie większego funduszu, aby na prośbę wszystkich pracowników zradiofonizować fabrykę.

Koła partyjne przygotowują się do utworzenia jednego Komitetu Zjednoczonych Partii. W najbliższych dniach mają sprawę wyborów omówić prelegenci. Sprawami tymi żyją dziś nie tylko wszyscy członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, ale i bezpartyjni, którzy wykazują niezwykłe zainteresowanie dla tych spraw.

Sam.

Pracownicy fabryki Nr 3

na cześć Kongresu

Robotnicy i pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Elektrycznych fabryki M 3 w Łodzi zebrani w dniu 15 grudnia br. po wysłuchaniu transmitowanego z Kongresu przemówienia tow. Bieruta wyrażają głęboką radość w związku z odbywającym się w Warszawie Kongresem Zjednoczeniowym Partii Robotniczych. „Zjednoczeni budować będziemy naszą Polskę Ludową dla wszystkich ludzi pracy pod zwycieskimi sztandarami Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Nowe sukcesy produkcyjne — oto nasze cegiełki do gmachu Polski Socjalistycznej. Budować ją będziemy w oparciu o wypróbowanego sojusznika — wielki Związek Radziecki, ucząc się i czerpiąc doświadczenie z dorobku przodującej w międzynarodowym proletariacie Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików").

MELDUNEK

Koło ZMP fabryki M 3 melduje o wypełnieniu zobowiązania, które przyjęli w dniu 25 listopada br. — to znaczy wykonaniu dwóch transformatorów poza godzinami pracy. Fundusze otrzymane z tej pracy przeznaczamy na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonych Partii Robotniczych.

Koło ZMP przy fabryce M 3

Nowe książki »Książki«

CHARSZEWSKA ZOFIA — Franek, jego pies i spółka, powieść dla dzieci, wyd. II, str. 100, zł. 150.—

W przedwojennych „Płomyczkach" często można było spotykać się z nazwiskiem Zofii Charszewskiej. Powieść „Franek, jego pies i spółka" została napisana przed wojną. Jest to historia oparta na autentycznym materiale i bardzo dobrze wprowadzająca dzieci w świat zagadnień społecznych z okresu przedwojennego. Pisana żywo i wzruszająco, doskonale nadaje się do czytanek szkolnych.

ENGELS FRYDERYK — Zasady komunizmu (Biblioteka Klasyków Marksizmu) str. 48, zł. 50.—

„Zasady komunizmu", niewielka co do rozmiarów praca Engelsa jest dziełem pierwszorzędnej wagi w dziejach rozwoju socjalizmu od utopii do nauki. Znaczenie „Zasad komunizmu" polega nie tylko na tym, że są one niezbędne do gruntownego zrozumienia „Manifestu Komunistycznego", ale same przez się, jako niezwykle precyzyjny a jednocześnie popularny wykład zajmują poważne miejsce w literaturze socjalizmu naukowego.

KASSIL LEW — Moi drodzy chłopcy, powieść dla młodzieży, wyd. II, str. 208, zł. 350, Tłumaczenie z rosyjskiego N. Druckiej, ilustracje A. Bernacińskiego.

Ciekawa powieść o młodych pionierach pracy, chłopcach radzieckich, ich przygodach, i wspaniałych czynach, których dokonali w czasie ostatniej wojny

PROMYK



WIGILIA WŚRÓD SOSEN

Zagrzebany pod śniegiem zając poruszył uszami nastroszył wąsy.

— Chrrup, chrrup! — rozległo się po lesie, głęboko uśpionym pod białą śnieżną pierzyną.

— Ktoś mnie szuka! — pomyślał zając i zatrząsł się ze strachu.

Mógł zupełnie bezpiecznie spać dalej. Ten, co szedł przez las, nie był groźny dla niego. Wątły chłopiec, okutany w stary kubrak, maszerował dziarsko leśną dróżyną wijącą się wśród drzew. Choć groźnie milczał wysoko - pienny las, chłopiec pewnym krokiem podążał ciągle naprzód.

W głębi lasu ktoś uważnie przysłuchiwał się dalekiemu stąpaniu. Gdy zbliżyła się i zza zakrętu, ukazała się jakaś nieznajoma postać, ów ktoś, wystawiając przed siebie lufę automatu, groźnie wykrzyknął:

— Stój! Kto idzie?!

Chłopiec stanął jak wryty. Na razie przejął go lęk, ale wnet opanował się. Zrozumiał odrazu, że właśnie trafił na tych, których tu — podczas nocy — poszukuje i do których dąży, aby się oddać pod ich opiekę. Dlatego śmiało odpowiedział:

— To ja, Włodek!

— A czego ty szkrabie zatracony po lesie nocą wałęsasz się? Nie boisz się tak sam brodzić wśród ciemności? Kogo szukasz?

— Partyzantów polskich szukam, a bać się już nie mam czego. Ojca i matkę Niemcy mi zabrali, a dom nasz spalili.

— Paaartyzaantów szukasz? — przeciągając żołdski powtórzył wartownik łagodniejszym głosem. — No, zobaczymy gdzie to oni są.

Znów rozległy się czyjeś kroki ciężkie, posuwiste. Na ścieżce ukazała się wysoka postać z karabinem, przewieszonym przez plecy. Był to drugi wartownik, który przyszedł zmienić kolegę.

— Z kim to taki dyskurs prowadzisz, że aż w całym lesie słychać? — zapytał.

— Spójrz — no tylko! Młokos taki się napatoczył. „Partyzantów — powiada szukam". Rodziców mu Niemcy zabrali.

— No to dawaj mi kożuch i poprowadź go do kapitana. On tam już dojdzie z nim do ładu.

Wartownik wziął chłopca za rękę i poprowadził w las. Dość długo szli. Po kilku zakrętach zabłysnęło światło w oddali. Rozległ się śpiew. Przyśpieszyli kroku. Wkrótce drzewa rozstąpiły się przed nimi, ukazując polanę. Na przeciwległym jej skraju płonęło ognisko. Płomienie jego oświetlały rosnące opodal sosny i twarze siedzących wokół ognia ludzi.

Nad ogniskiem wisiał ogromnych rozmiarów kocioł, buchający parą o smakowitej woni. Ten zapach tak silnie podziałał na Włodka, że aż przełknął ślinę. Cały dzień nie miał nic w ustach.

— Obywatelu kapitanie! — zwrócił się wartownik do dowódcy siedzącego również przy ognisku — melduję, że podczas mojej służby nic nie zaszło, tylko ten chłopak się przyplątał. Stoję sobie i słysze, że coś tam po lesie lezie. Wybałuszyłem ślepie, przygotowałem automat, a to — „to" idzie prosto na mnie. Rodziców jego powiada Niemcy gdzieś pognali. A i domek spalili.

— Chodź no tu chłopcze — odezwał się miętko kapitan.

— A dlaczegóż — to do nas przyszedłeś? Czego tu szukasz?

— Wiem, że walczycie z Niemcami i bierzecie pod opiekę tych, których spotkała od nich krzywda — powiedział gromko chłopiec, śmiało patrząc w oczy dowódcy. Ale nie chcę być wam ciężarem. Dajcie mi broń i nauczcie mnie nią władać. Chcę także bić i przepędać okrutnego wroga, pomścić wszystkie jego zbrodnie.

Kapitan ujął chłopca serdecznie wpół i rzekł, zwracając się do towarzyszy.

— A więc, powiększyło się nasze grono Oddaję zatem tego chłopca pod waszą opiekę. A zwracając się do chłopca, dorzucił serdecznie. — Do walki masz jeszcze czas, ale możesz pozostać tu z nami.

— Obywatelu kucharzu! — zwrócił się następnie do wąsatego i brodatego jegomościa zawzięcie mieszającego kopyścią w kotle:

Potrawa wigilijna już gotowa?

— Melduje posłusznie, że tak, obywatelu kapitanie.

— A więc, zaczynamy.

Kapitan ujął ogromnych rozmiarów łyżkę drewnianą i zaczerpnął nią z kotła.

— Niech to będzie nasza ostatnia wigilia w lesie. Życzę wam wszystkim, aby w przyszłym roku spełniło się to, o czym tak żarliwie marzymy. Musi się zresztą spełnić. Armia Czerwona zbliża się. Niedługo już usłyszymy jej kroki. Jedzcie na zdrowie towarzysze, a dajcie łyżkę i temu chłopcu.

— Szkoda, że gwiazdy nie ma — odezwał się jeden z partyzantów. — Już by nam niczego nie brakowało, bo choinek, i to pięknie ustrojonych mamy tu aż za dużo.

— Jest i gwiazda poważnie odpowiedział kucharz wskazując palcem na niebo.

Nad lasem rozbłysła wśród chmur gwiazdeczka. Jedyna i samotna. Gdy Włodek spojrzał na nią, twarz jego rozjaśnił uśmiech.

S. Klimczak

Rzeczy ciekawe

MASZYNA DO PISANIA

Wiecie doskonale o tym, że każde nowe odkrycie, czy wynalazek spotyka się z nieufnym przyjęciem.

Tak się rzecz miała z epokowym odkryciem Kopernika, który wiele wysiłku musiał włożyć w to, żeby ludzie uwierzyli nareszcie, że ziemia obraca się dokoła słońca, a nie odwrotnie, tak też było z wynalezieniem lokomotywy, do której bano się wsiadać, uważając to za diabelski wymysł i tak było z wynalezieniem maszyny do pisania.

Żaden technik ani mechanik francuski nie chciał uwierzyć, że na maszynie można pisać prędzej, niż ręką i dopiero, kiedy sam konstruktor — Edward de Favol przekonał widzów—zaczęto wyrabiać maszyny do pisania.



Podarki gwiazdkowe dla korespondentów „Promyka"

Drodzy młodzi przyjaciele!

Choć nie wspominaliście o tym w listach, lecz w ciągu ostatnich kilku tygodni czułem „na odległość", że każdy i każda z was, kochani, korespondenci „Promyka", myślał sobie po cichu: czy też „Promyk" pamięta, że zbliża się gwiazdka i Nowy Rok. Czy też redaktor szepnie na ucho Świętemu Mikołajowi adresy chłopców i dziewcząt, oczekujących każdego wtorku prawie równie niecierpliwie, jak dnia 24 grudnia.

Czułem to, domyślałem się, ale udawałem, że niby nic. Jak niespodzianka — to niespodzianka. Teraz jednak nie będę już robił tajemnicy: Mikołaj już jest w drodze, a że może nie koniecznie ma siwą brodę, a że zamiast worka ma przewieszoną na ramieniu torbę pocztową, to chyba żadne nieszczęście.

Powiem wam także — bo niektórzy z was zdołali już może tam i zajrzeć, co tajemnicza torba zawiera: książki, książki, książki.

Zdawało mi się, że one to właśnie sprawią Wam największą przyjemność. Wszakże każde z Was o książkach ciągle mi pisze, o książce marzy — czyż nie tak? A poza tym przyznam wam się — kierowałem się tu troszeńkę i samolubstwem. Ot, poprostu chcę, żeby Wam podarek gwiazdkowy przypominał ciągle „Promyk". Słodycze zjedlibyście w oka mgnieniu i jeszcze żałowalibyście, że tak mało. A książka zostanie. Pozostanie też w pamięci myśl słuszna i mądra, w niej zawarta. No, i wspomnienie o gazetce. Czy bardzo gniewacie się na to moje samolubstwo, drodzy korespondenci?

A teraz powiem Wam jeszcze jedno: byłem w Warszawie na Kongresie połączeniowym obu partii robotniczych. Widziałem tam na wystawie setki listów uczniów i uczennic szkół powszechnych, przemysłowych, gimnazjów i liceów, widziałem moc rysunków rzeźb, robót ręcznych, które dzieci z miast i wiosek przysłały Kongresowi. Przeczytałem wiele ich słów gorących, rozumnych i to przekonało mnie już po raz nie wiem który, że z naszych dzieci robotniczych i chłopskich wyrastają wspaniali, nowi ludzie. Że dzieci nasze kochają pracę, naukę, kulturę, jednym słowem, że będą one takimi, jakimi być powinni obywatele kraju socjalistycznego (co znaczy to ostatnie słowo, o ile jeszcze nie wiecie, zapytajcie pana lub pani w szkole).

Tym przyszłym obywatelom — pomyślałem sobie — trzeba na gwiazdkę dać godny ich podarunek, a jaki, to już wiecie. Żeby przy tych podarunkach nie było niedopatrzeń lub niesprawiedliwości proszę Was, moi drodzy, niechaj ci wszyscy korespondenci, którzy nie otrzymają w najbliższych dniach książki od „Promyka", natychmiast przyślą mi swój dokładny adres: (nazwisko każdego, kto choćby raz w ciągu tego roku napisał do gazetki, mam zanotowane, ale adresy nie wszystkie). Listonosza oczekujcie raczej dopiero przed Nowym Rokiem, gdyż na samą gwiazdkę nie zdążą obejść wszystkich.

A teraz, drodzy przyjaciele, korespondenci i czytelnicy „Promyka" życzę Wam Wesołych Świąt i dobrych świadectw szkolnych. Dobrych — to znaczy bez ani jednej dwójki.

Redaktor



„W pięknym pałacu, otoczony przepychem, żył sobie królewicz. Lecz mimo dostatku nigdy twarzyczki królewicza nie rozjaśnił radośniejszy uśmiech. Nie cieszyły go ani bogate szaty, ani smakołyki, ani wesołe zabawy. Wszystkich martwiła dziwna choroba królewicza, lecz nikt go nie mógł uzdrowić, nawet sławny doktór Rycynus. Bo nikt z ludzi dworu, ani królewny — Kuchareczka i Igiełeczka — nie wiedział, że królewiątko chorą ma duszę. Aż wreszcie do pałacu przybyła królewna Bajka. Czarem opowiadanych dziwów spędziła smutek z twarzy królewicza. Kraina baśni, w jaką przeniósł się królewicz uzdrowiła go. Bajka zostaje w pałacu, opuszcza ludzi pracy, ludzi szarych, którym tak bardzo jest potrzebna po ciężkiej robocie w fabryce i w kopalni. Ludzie z miast fabrycznych zostają sami. Szuka więc Praca po całym świecie Bajki i wreszcie znajduje ją w pałacu królewicza.

— Nie tu twoje miejsce, Bajko. Musisz pójść tam, gdzie pracą rąk stwardniałych robotnicy zdobywają kawałek czarnego chleba. Tam ciebie potrzeba. Tam na ciebie czekają.

I Bajka rusza w świat. Idzie pomiędzy ludzi pracy. Lecz po jakimś czasie wraca do swego domu, zaczarowana przez złą wróżkę i czarownicę. Ukrywa się w lesie, wśród pełnych dziwów bajek, o „Czerwonym kapturku'', „Kopciuszku, „Jasiu i Małgosi'', krasnoludkach i wodnych nimfach. Praca nie daje za wygraną. Idzie ponownie na poszukiwanie Bajki. Potężna siła i twórczość Pracy niszczy złośliwe plany Baby Jagi i niedobrej wróżki. Czary prysły, a wraz z nimi i zaklęcia. Bajka z Pracą wraca na zawsze pomiędzy robotników, umila im czas po pracy.

Dziwna to bajka, a jakiż głęboki sens kryje w sobie. Wiedziały o tym dobrze dzieci szkoły powszechnej Nr. 125 w Rudzie Pabianickiej, które witając Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych wystawiły tę oto sztuczkę dla swoich rodziców. Wiedziały o tym dziewczynki, małe aktorki — Kleks Alicja, Jadzia Ścisłowska, Halinka Woźniak, Marylka Szymańska, Rózia Kowalska, Halinka Michtówna. Wiedzieli także i chłopcy — Jasio Stuś, Czechowski, Władzio Kinderman, Jerzy Frontczak, Wiesio Tokarczyk, Jędruś Rymkowski. Bo zapytani odpowiadali: — „Urządziliśmy to przedstawienie żeby uczcić Kongres, a jednocześnie pomóc naszym rodzicom. Inaczej nie umiemy, a w ten sposób umilimy im czas po pracy.

Słyszałem i byłem zachwycony. Nie tym, że ładnie deklamujecie wiersze Tuwima i umiecie opowiadać o swoich rodzicach — ludziach pracy. Nie tylko ładną sztuczką i śpiewem chóralnym, ale tym, że rozumiecie znaczenie Zjednoczenia ruchu robotniczego, że uczciliście dzień ten, ważny w życiu naszego narodu, tak jak żeście umieli, że rozumiecie pracę waszych rodziców i że pragniecie, by Bajka poszła między ludzi pracy. Bajka? nie, nie bajka, a nowe, piękniejsze, szczęśliwsze życie — nauka, kultura, sztuka. Słowem to wszystko, o czym człowiek pracy przez dziesiątki, dziesiątki lat tylko marzył, od chwili wyzwolenia w 1945 r. staje się rzeczywistością, nabierze ciała i krwi.

Dzieci wiedzą, że zjednoczenie partii robotniczych pozwoli urzeczywistnić to, o czym ojcowie - tkacze, matki - prządki i ludzie pracy na wsi marzyli i za co walczyli

T. Szewera

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 24 grudnia 1948 roku Wigilia

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel. 10 04.

KINA

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji czeskiej „Ostatni mohikanin".
Kino „Bałtyk": film produkcji radzieckiej „Aleksander Newski".

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

DYŻURY LEKARSKIE

Ubezpieczalnia Społeczna zawiadamia, że w dniu 25 grudnia rb. dyżur świąteczny dzienny pełni Dr. Kurzyna H. zamieszkała przy ul. Pl. Trybunalskim 8 i lek dent Heinzel T. przy ul. Słowackiego 30.

W dniu 26 grudnia rb. dyżur świąteczny dzienny pełni Dr Gąssowski M. zamieszkały przy A. 1 Maja 17 i lek dent. Kisterowa S. zamieszkała przy ul. Stalina 39.

Wiec sprawozdawczy w Piotrkowie

Entuzjastyczne powitanie delegatów na Kongres PZPR

W sali im. Kilińskiego w Piotrkowie odbył się uroczysty wiec, na którym delegaci miasta i powiatu złożyli sprawozdanie z Kongresu Zjednoczeniowego. W skład prezydium powołani zostali: tow. Rosowska, tow. Michałowski, tow. Sobiechart, przodownica pracy Rybińska Franciszka, tow. Tokarski, tow. Palpuchowski, tow. Górzyński, Banaszkiewicz, Trojan Edward oraz tow. Koczwarski — przewodniczący ZMP w Piotrkowie.

Sprawozdanie z obrad Kongresu złożyli następujący delegaci: tow. Rosowska, tow. Michałowski oraz Tokarski.

Delegaci w sprawozdaniu swym podkreślili znaczenie zjednoczenia partii robotniczych, szeroko omówili wytyczne dalszego rozwoju Polski Ludowej, zaznajomili zebranych z gigantycznym sześcioletnim planem odbudowy kraju, nakreślonym przez tow. H. Minca.

Zebrani burzliwymi oklaskami przyjmowali sprawozdania poszczególnych delegatów. Po wysłuchaniu referatów jednomyślnie uchwalono rezolucję, która m. in. głosi:

„Zebrani solidaryzując się w pełni z uchwałami, które zapadły na Kongresie, widząc w nich jedyną drogę do zrealizowania ustroju socjalistycznego. Jesteśmy przekonani, że osiągnięcia Polski Ludowej na czele z PZPR wzmocnią światowe siły pokoju i postępu społecznego.

W zrozumieniu uchwał Kongresu Zjednoczeniowego odnoszących się do budowy gospodarczej kraju, poprzez realizację sześcioletniego planu obowiązujemy się dołożyć wszelkich sił do jego zrealizowania". (P.W.)

60 nowych sklepów spożywczych

otwiera spółdzielnia „Praca"

Na ostatnim posiedzeniu Rady Nadzorczej PSS „Praca" powzięta została uchwała o otwarciu w najbliższym okresie 60 nowych sklepów detalicznych. Otwarte zostaną trzy sklepy artykułów mieszanych, jeden sklep ze skórami oraz kilka sklepów rzeźniczych i tekstylnych.

Otwarcie powyższych skelpów przewidziane jest w trzech etapach. W pierwszych dniach stycznia otworzy się na razie dwadzieścia sklepów. Staraniem zarządu PSS uruchomiony został ostatnio punkt sprzedaży detalicznej węgla przy ul. Towarowej (dawny sklep Mondalskiego).

Zaznaczyć należy również, że w pierwszych dniach stycznia uruchomiona zostanie pierwsza w Piotrkowie jadłodajnia powszechna, w której ludzie pracy spożywać będą posiłki po godziwych cenach. Jadłodajnia ta uruchomiona zostanie na rogu ulicy Stalina i Toruńskiej, naprzeciwko dworca autobusowego. (p)

Aktualności Grodu Trybunalskiego

ADMINISTRACJA NIERUCHOMOŚCI PORZUCONYCH

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miejskiego zapadła m in. uchwała przejęcia administr. nieruch. porzuc. i opuszczonych w Piotrkowie, pozostających dotychczas pod administracją OUL-u.

Przejęcie nastąpi z dniem 1 stycznia. W związku z tym utworzony zostanie przy zjednoczonych przedsiębiorstwach miejskich specjalny oddział, którego zadaniem będzie prowadzenie gospodarki powyższych nieruchomości.

KASA PRZEZORNOŚCI POWSTAŁA PRZY ZZK

W ostatnich dniach przy Związku Zawodwym Kolejarzy w Piotrkowie zorganizowana została tzw. kasa przezorności, która w razie nieszczęśliwych wypadków udzielać będzie zapomóg. Wysokość zapomóg przewidziana jest od sześciu tysięcy złotych wzwyż.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

W dniu 30 bm. o godz. 16-ej odbędzie się w sali im. Kilińskiego jawne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Na porządku dziennym m. in. przewidziane jest: sprawozdanie z działalności MRN za rok 1948, sprawozdanie z działalności prezydenta miasta, oraz sprawozdanie komisji finansowo-budżetowej za trzy kwartały 1948 r.

W spółdzielni uczniowskiej

przy Państwowym Gimnazjum i Liceum

Spośród wielu spółdzielni szkolnych na terenie Piotrkowa na szczególne wyróżnienie zasługuje spółdzielnia uczniowska przy Państwowym Gimnazjum i Liceum. Do spółdzielni tej należą wszyscy prawie uczniowie i uczennice szkoły. Obowiązki członków i zarządu spółdzielni reguluje statut organizacyjny. Spółdzielnią kieruje Rada Nadzorcza i Zarząd spółdzielni.

Dzięki dobrej organizacji i aktywności członków spółdzielnia coraz bardziej rozwija się. Zapasy spółdzielni obliczane są w chwili obecnej na 23 tysiące zł. a targ dzienny dochodzi do 500 zł. Spółdzielnia utrzymuje stosunki handlowe z „Oświatą" w Częstochowie i ze „Świtem" w Piotrkowie, posiada konto bankowe w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

W najbliższym czasie staraniem członków spółdzielni założona zostanie Szkolna Kasa „Przezorność". W pierwszych dniach stycznia otworzy bufet dla uczniów i uczennic całej szkoły. W ramach akcji propagandowej spółdzielnia organizuje akademie oraz odczyty na tematy spółdzielcze. W pracy swej napotyka spółdzielnia na pewne trudności z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia. Członkowie spółdzielni mają jednak nadzieję, że inspektorat szkolny doceniając znaczenie rozwoju spółdzielni uczniowskiej przyjdzie im w tym wypadku z pomocą.

Kronika milicyjna

Łuczak Tadeusz — rolnik ze wsi Krosno pow. radomszczańskiego zatrzymany został na stacji kolejowej w Piotrkowie z mięsem pochodzącym z nielegalnego uboju.

Mięso zostało skonfiskowane, przeciwko Łuczakowi sporządzony został protokół.

Kontrola w sklepie ob. Smugi Stanisławy, ul Stalina 11 stwierdziła rażące brudy i nieporządki.

Przeciwko niechlujnej kupcowej sporządzony został protokół.

Do odebrania w tutejszym komisariacie Milicji Obywatelskiej jest przybłąkany pies rasy seter.

Prawy właściciel po udowodnieniu, prawa własności może psa odebrać.

Piękny pałac zamieniony na luksusowy żłobek

i przedszkole dla dzieci robotniczych

Załoga PZPB w Prudniku oraz społeczeństwo m. Prudnika święciło w tych dniach uroczystość otwarcia żłobka i przedszkola przy PZPB.

Uroczystość otwarcia żłobka, w której wzięli udział przedstawiciele Partii Politycznych, Starostwa, Burmistrz m. Prudnika, Zw. Zawodowe oraz pracownicy Zakładów i społeczeństwo prudnickie, zagaił dyrektor naczelny PZPB tow. Chojnacki, podkreślając w swym przemówieniu wielką troskę Rządu i Partii o szczęście, zdrowie i wychowanie dziecka. W końcu swego przemówienia dyr. naczelny tow. Chojnacki apelował do kierownictwa żłobka i przedszkola, by dołożyło wszelkich starań celem stworzenia dla dzieci serdecznej, rodzinnej atmosfery.

Na zakończenie zameldował dyrektor naczelny władzom partyjnym, iż zobowiązanie powzięte przez dyrekcję, będące odpowiedzią na zobowiązanie przedkongresowe załogi Zakładów, zostało dotrzymane. Dom Dziecka przy PZPB zostaje oddany do użytku.

W dalszej części uroczystości dzieci odśpiewało kilka piosenek oraz odtańczyły kujawiaka i taniec marynarski.

W imieniu matek przemawiały tow. Kołomańska oraz tow. Czerniejewska. Obydwie w swych przemówieniach dziękowały dyrekcji Zakładów za opiekę, jaką otacza załogę i przyrzekły w zamian wytężyć wszystkie swe siły dla podniesienia ilości i jakości produkcji.

Wieści z kraju

CENNY NABYTEK DLA BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W TORUNIU

Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu uzyskała cenny nabytek: pierwszą edycję kroniki Mikołaja Miechowity.

Znakomity humanista polski Mikołaj Miechowita, ośmiokrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1501—1519 i lekarz nadworny trzech królów Jagiellonów — Jana Olbrachta, Aleksandra i Zygmunta Starego, wydał swoją kronikę w roku 1519 u Hieronima Wietora w Krakowie. Kronika zawierała ostre słowa krytyki i prawdy o członkach dynastii jagiellońskiej i Senatu oraz o wielu wpływowych magnatach.

LOKOMOTYWA WYBUDOWANA ZE ZŁOMU

Grupa pracowników Zakładów Starachowickich złożona z 29 osób (majstrów, kalkulatorów, planowego, brygadzistów, ślusarzy, tokarzy, kotlarzy, kowali, heblarzy i spawaczy) wykonała sposobem gospodarczym parowóz wąskotorowy, używając do tego wybrany ze złomu materiał.

Wartość parowozu odbudowanego ze szmelcu, oceniona została na 1.700 tys. zł. (parowóz nowy z żelazną skrzynią ogniową kosztuje 2.5 miliona zł.).

DRUGI DZIEŃ PROCESU PRZECIWKO KNOFEMU I MALSEN-PONICKAUOWI

W drugim dniu procesu przeciwko generałowi policji porządkowej w Poznaniu Knofemu oraz prezydentowi policji Malsen-Ponickauowi, Sąd przesłuchiwał świadków masowego pobicia przez niemiecką policję, na jesieni 1941 roku wszystkich mieszkańców Krzesin i Szczekowa.

Świadkowie opisali szczegółowo zajście. Podali oni, że znęcanie się, które rozpoczęto rano, zakończono dopiero w godzinach popołudniowych.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę 25 grudnia 1948 r.

7.00 Sygnał i pobudka. 7.05 Koncert rozrywkowy muzyki polskiej. 8.00 Program dnia. 8.10 Muzyka lekka i popularna. 9.00 Nabożeństwo z Wrocławia. 10.00 Audycja dla chorych. 10.10 Muzyka popularna. 11.00 (Ł) „Na widowni tygodnia". 11.10 (Ł) Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Popularna muzyka polska, 13.00 Pogadanka o pochodzeniu Świąt Bożego Narodzenia. 13.10 Muzyka ludowa i taneczna. 14.00 „Królowa śniegu" — słuchowisko dla dzieci wg bajki Andersena (cz. I.) 14.45 „Pastorałki" — słuchowisko Leona Schillera. 16.45 „Mozaika świąteczna", 18.20 Felieton literacki. 18.35 „Ciężko kto miłuje, ciężko kto nie miłuje" — fragment komedii o Janie Kochanowskim. 19.00 Recital śpiewaczy E. Bandrowskiej-Turskiej. 19.30 „Z dziennika" — nowela S. Żeromskiego. 19.45 Koncert, 20.45 (Ł) „Lustro" — audycja rozrywkowa Jana Brzechwy, 21.25 Muzyka rozrywkowa, 21.30 Dziennik, — 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka taneczna płyty), 0.50 Program na jutro, 1.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Program na niedzielę 26 grudnia 1948 r.

7.00 Sygnał i pobudka, 7.05 Koncert rozrywkowy. 8.00 Program dnia, 8.10 Muzyka lekka i popularna. 9.00 Nabożeństwo z Gdańska. 10.00 Audycja świetlicowa. 11.00 (Ł) Muzyka z płyt. 11,20 (Ł) Koncert życzeń cz. I). 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Ulubione fragmenty z oper. 13.25 Kwadrans poetycki. 13.40 „Śląsk pracuje i śpiewa" — Suita Jana Maklakiewicza. 14.00 „Królowa śniegu" — słuchowisko dla dzieci wg bajki Andersena (cz. II) 14.45 „Na swojską nutę". 15.20 (Ł) „Gody weselne" w oprac. Leona Schillera. 16.30 Recital fortepianowy Wł. Szpilmana, 17.00 Felieton literacki, 17.15 „W krainie operetki", 18.15 „Sąd nad „City of San Diego"; 18.30 „Melodie świata". 19.00 „Uśmiechnij się" — 19.30 „Muzyka do tańca". 20.00 Dziennik wieczorny, wiadomości sportowe, 20.30 „Napiękniejsze melodie". 21.15 „Skecz radiowy". 21.30 Muzyka taneczna (płyty), 23.50 Program na jutro, 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Program na poniedziałek 27 grudnia 1948 r.

12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Koncert solistów, 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" —w omów. Dyr. Okr. P. R. A. Śmiejana, 13.10 Przerwa. 14.30 (Ł) Z prasy, 14.35 (Ł) Muzyka z płyt, 14.55 (Ł) Komunikaty, 15.00 (Ł) „Giacomo Puccini", 15.30 „Flaming" — pogadanka dla dzieci. 15.45 Muzyka popularna, 15.55 „Dni przeciwgruźlicze". 16.50 Dziennik, 16.30 „Łyżwiarstwo" — sport dla wszystkich" 16.50 „Szkolnictwo umuzykalniające" 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 „W służbie zdrowia". 18.00 Koncert popularny, 18.35 „Dzieje jednego strajku" — wspomnienia Wandy Wasilewskiej (8). 19.00 „Lakme" — opera w 3-ch aktach Leo Delibes'a. Transm. z Teatru im. St. Wyspiańskiego. W przerwie I i II Dziennik. 22.15 Montaż literacki „O Maksymie Gorkim". 22.45 (Ł) Koncert życzeń, 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro, 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

Wydawca: R.S.W. „Prasa" Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

PAŃSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dnia 24 i 25 bm. teatr nieczynny.

Dnia 26 bm. o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem" w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Biernacki, Bolkowski, Borowski, Dejunowicz, Dytrych, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OK...)

Dnia 24 i 25 bm. teatr nieczynny.

Dnia 26 bm. o godzinie 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

TEATR „OSA" Traugutta 1 (w sali „Syreny")

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny 11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu". Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Drugiego dnia świąt w niedzielę 26 grudnia dwa przedstawienia o godzinie 15.30 i 19.15 sztuki T. Rattigana „Kadet Winslow".

Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI Jaracza 1

W sobotę dnia 25 grudnia o godzinie 19 min. 15 i w niedzielę dnia 26 grudnia o godzinie 3 po południu (ceny popularne) „BEZ WINY WINNI" w reżyserii i z udziałem Idy Kamińskiej. Bilety w kasie teatru.

TEATR KUKIEŁEK RTPD Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „CZARODZIEJSKI KALOSZ" — widowisko otwarte.

KINA

ADRIA — „Noc grudniowa" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14 film niedozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Pontcarral" godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30 film niedozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Kobieta sama" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 43" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21

HEL (dla młodzieży) — „Dzieci ulicy" godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

POLONIA — „Słońce wschodzi" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Krakatit" godz. 16, 18, 20, w niedz. 16 film niedozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Nauczycielka wiejska" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Harry Smith odkrywa Amerykę" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Pieśń tajgi" godz. 17.30, 20, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Aleksander Matrosow" godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30 film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Młodzi idą" godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 16

ŚWIT — „Zygmunt Kłosowski" godz. 18, 20, w niedz. 16 film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Przysięga" godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Nowy Rok w górach

Spędzą nasi łyżwiarze, a wśród nich łodzianie Głażewska kpt. Dzipanow i Przyborowski

Łyżwiarstwo jest jednym z tych sportów nad którego popularyzacją powinniśmy wszyscy pracować. GUKF postanowił w tym sezonie otoczyć łyżwiarstwo specjalną opieką i uczynił wszystko, aby ten piękny i zdrowy sport stał się u nas sportem masowym takim jakim jest w ZSRR

Sport wyczynowy, jest najlepszym magnesem przyciągającym młodzież, toteż w trosce o podniesienie poziomu łyżwiarstwa wyścigowego i wyszkolenia kadry dobrych „pańczenistów" 30 grudnia zostanie otwarty w Karpaczu obóz kondycyjno - szkoleniowy w jeździe szybkiej na który Polski Związek Łyżwiarski powołał 12 zawodniczek i 22 zawodników. Zawodnicy zostaną zakwaterowani w Domu Zdrojowym a treningi odbywać będą na jeziorze.

Z Łodzi na obóz zostali powołani Głażewska, Przyborowski i kpt. Dzipanow wszyscy ze „Zrywu". Łodzianie wyjeżdżają 29 grudnia i Nowy Rok spotykać będą w górach.



Głażewska

Przed wyjazdem redakcję naszą odwiedzili Głażewska i Przyborowski. Oboje nie kryją radości z oczekującego ich karnawału lodowego.

Głażewska już w tym sezonie zapoznała się z lodem. Nie trudzona nasza sportsmenka kilka razy trenowała na Karolewie.

— W święta — mówi — pojeżdżą jeszcze sobie na Polesiu razem z kpt. Dzipanowem.

„POBIJĘ KALBARCZYKOWĄ" MÓWI GŁAŻEWSKA

Po obozie, w Karpaczu w dniach 15 i 16 stycznia zostaną rozegrane łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i szybkiej. W jeździe szybkiej będzie startowała łodzianka, toteż pytamy ją jak ocenia swoje szanse.

— Nie boję się nikogo. Jak mi zdrowie dopisze to pobiję nawet samą Kalbarczykową...

— A cóż tam z waszym zdrowiem? — pytamy uśmiechniętą Jadzię.

ACH, TE ŚWIĘTA...

—Nerki coś mi „nawalają", ale myślę, że jak będą bardziej przestrzegała dietę, uspokoją się. Gorzej będzie tylko ze... świętami — wzdycha nasza rozmówczyni.

— W Karpaczu — mówi dalej — będziemy mieli pełne dwa tygodnie treningu, to mi powinno wystarczyć, abym osiągnęła pełną formę na mistrzostwa. Najgroźniejszą moją przeciwniczką będzie Kalbarczykowa pocieszam się jednak tym, że ja jeżdżę bardziej twardo. No, ale o nic nie wiadomo, może wyskoczyć jeszcze jakaś młódka o mocniejszych nogach... Moją największą bolączką — zwierza nam się Jadzia — są buty. Te co mam są przynajmniej o dwa numery za duże, muszę kłaść niezmierną ilość skarpet, aby mi nogi w nich nie latały.

ABY ZDOBYĆ MISTRZOSTWO TRZEBA SIĘ DOBRZE NAPRACOWAĆ

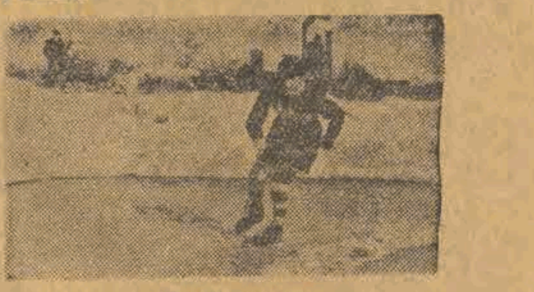
Aby zdobyć zaszczytny tytuł mistrzyni Polski zawodniczki będą musiały stoczyć ze sobą bój na 4 dystansach, a mianowicie w biegach na 500, 1500, 3000 i 5000 metrów. O tytule zadecydują punkty uzyskane w tych konkurencjach. Ta zawodniczka, która uzyska nie największą, a najmniejszą ilość punktów (tak jest w łyżwiarstwie) zdobędzie mistrzostwo. Można więc wygrać któryś z biegów krótszych, czy dłuższych a być na dalszych miejscach w pozostałych i przegrać mistrzostwo. W związku z tym pytamy naszego miłego gościa na jakich dystansach lepiej się czuje.

— Najlepiej jeździ się na dystansach średnich — mówi. Mam wówczas szybkość i wytrzymałość.

TERAZ MA GŁOS PRZYBOROWSKI

Przyborowski, który latem przechodził operację wycięcia migdałków, obecnie czuje się doskonale. Łodzianin w roku ubiegłym na mistrzostwach Polski w Pruszkowie zdobył 10 miejsce, ale trzeba wziąć to pod uwagę, że musiał jeździć z zasłoniętymi ustami. Pomimo tego, pobił wicemistrza Warszawy Głodkowskiego i ustanowił nowy rekord okręgu na 500 metrów.

— W tym roku — mówi — będę startował po raz trzeci na mistrzostwach Polski będę ta pracował na obozie, aby na 500 m. osiągnąć około 47 sekund.



Przyborowski

AMBICJE MA DOŚĆ WYGÓROWANE

Jak widzimy łodzianin ma dość wygórowane ambicje, no ale to tylko można mu pochwalić. Przyborowski najlepiej się czuje na krótkich dystansach, a zwłaszcza w biegu na 500 m. W ogólnej punktacji łodzianin liczy na jakieś 3 miejsce.

CO NAS CZEKA W ŁODZI?

Na zakończenie naszej rozmowy pytamy jeszcze naszych gości, jakie imprezy łyżwiarskie przewidują w Łodzi. Jak się okazuje będziemy mieli w Łodzi obok mistrzostw szkół średnich (brawo!) i mistrzostw okręgowych również spotkanie międzymiastowe Warszawa — Łódź. Poza tym Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej przewiduje urządzenie kilku popisów łyżwiarskich w powiatach piotrkowskim i łęczyckim.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

— Chciałabym — mówi przy pożegnaniu Głażewska — aby piękny sport łyżwiarski przyjął się w Łodzi i zdobył wielu takich zapaleńców jakich widzicie przed sobą.

My również chcielibyśmy tego bardzo i kto wie, czy piszący te słowa sam nie przypasze łyżew, chociaż to już czwarty krzyżyk idzie.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Sportowego Nr 18

1. WS zezwala ŁKS-owi na rozegranie zawodów z KS „Wisła" w Krakowie w dniu 18 bm. i z KS „Ludwików" w Kielcach w dniu 19 bm. Jednocześnie rezerwuje się termin dnia 6.I. 1949 r na rozegranie zawodów dla ŁKS-u z KS „Zryw", Świętochłowice w Łodzi

2. WS wzywa wszystkich kierowników klubów kl. „B" i rezerw kl. „A", a przede wszystkim przedstawiciela Ch. ZKS „Concordia", Piotrków do lokalu ŁOZB, Łódź ul. Piotrkowska 67 w dniu 28 grudnia rb. o godz. 19-ej. Stawiennictwo obowiązkowe.

3. Następne posiedzenie WS odbędzie się dnia 28 grudnia o godz. 19ej w lokalu ŁOZB.

Sekretarz A. Klimczak — Przewodniczący M. Tyl

Przy zielonym stoliku

„Pafawag" - Huta (Zabrze) 8:8

Zawody „Samorządowiec — Zjednoczeni" unieważnione

WARSZAWA (obsł. wł.) — Wydział Sportowy PZB rozpatrzył protesty, odnośnie wyników meczów o wejście do Ligi bokserskiej: „Pafawag" — Huta „Zabrze" oraz „Samorządowiec" — „Zjednoczeni", rozegranych w ub. niedzielę, 19 bm.

Spotkanie o wejście do Ligi bokserskiej między ZKS „Pafawag" (Wrocław) a Hutą „Zabrze", które zakończyło się w ringu zwycięstwem ślązaków 10:6 zweryfikowano ostatecznie na 8:8. Uznano tu protest „Pafawagu", odnośnie startu reprezentanta Huty „Zabrze" Gumowskiego, który w bieżącym roku walczył w mistrzostwach okręgowych w barwach toruńskiego „Gryfu", co jest sprzeczne z regulaminem mistrzostw.

Drugie spotkanie IKS „Samorządowiec" (Wrocław) — „Zjednoczeni" (Bydgoszcz), które zakończyło się zwycięstwem wrocławian 8:6, postanowiono unieważnić, uwzględniając wcześniejsze odwołanie się drużyny bydgoskiej, odnośnie osłabienia drużyny przez nieobecność Kruży i Gnata. Powtórzenie tego spotkania wyznaczono na dzień 2 stycznia we Wrocławiu.

Hokeiści wyjechali do M. Ostrawy

Czechosłowak Bonzek poprowadzi obóz

WARSZAWA (obsł. wł.) — W nocy z wtorku na środę 22 bm. wyjechało z Warszawy 7-miu hokeistów, wchodzących w skład ekipy, która przebywać będzie na obozie treningowym w Morawskiej Ostrawie. W liczbie 30 zawodników z Warszawy wyjechali: Ginter, Dolewski, Celiński, Bronowicz (Bromer), Świcarz, Naciążek, Koperczyński oraz gospodarz PZHL — Chaltisow.

W Katowicach dołączy się do grupy warszawskiej 11-tu zawodników ze Śląska. Są to: Gansiniec, Kolasa, Gburek, Hanzlik, Huta Janusiewicz, Mańka, Wadowski, Stepek, Nowotorski i Penczek.

Ponadto z Poznania jadą Drzewiński i Primke, z Pomorza — Nowak i Zieliński, z Krakowa — Więcek, Pochwalski i Kopczyński, z Łodzi — Sienkiewicz i z Lublina Cieśliński.

W terminie późniejszym do Morawskiej Ostrawy przyjadą jeszcze Dybowski (Toruń), Palus (Kraków) i Starzewski (Łódź).

Obóz, który potrwa do 31 bm., prowadzić będzie reprezentacyjny hokeista Czechosłowacji — Bonzek.

W Morawskiej Ostrawie trenować będą ponadto polscy łyżwiarze figurowi: Bursche, Dąbrowska i Łaniewska oraz Staniszewski i Korneluk.

Kierownictwo obozu stanowią: pkt. Zw. PZHL Babiński, gospodarz PZHL — Chatisow i red. Hirszberg.

Łódź rozpoczyna sezon

Meczem hokejowym ŁKS — „Pomorzanin"

W drugi dzień Świąt na boisku ŁKS-u odbędzie się pierwszy w Łodzi mecz hokejowy. Przeciwnikiem ŁKS-u będzie zespołów „Pomorzanina" z Bydgoszczy. Pomorzanie przyjeżdżają w swym najsilniejszym składzie.

Mecz odbędzie się o godzinie 12.30.

Uwaga kolarze!

Zarząd ŁOZKol podaje do wiadomości kolarzy niestowarzyszonych, którzy startowali w różnych wyścigach dla posiadaczy rowerów turystycznych, że dotychczas nie zostały odebrane dyplomy za zajęte miejsca w tych wyścigach, na nazwiska: Kobierzycki Zdzisław (z 1947 r.), Janeczek Józef, Golański Stanisław i Gieniewicz Jan.

Wymienieni mogą się zgłosić po odbiór tych dyplomów w lokalu ZKS Tramwajarzy, przy ul. 11-go Listopada 30, (prawa oficyna parter) w każdą środę od godz. 19-ej.

Wisła przegrywa ale na... lodzie

KRAKÓW (obsł. wł.) — W Krynicy rozegrano mecz hokejowy między miejscowym KTH a krakowską „Wisłą". Wysokie zwycięstwo 12:1 odnieśli kryniczanie, zdobywając bramki przez: Czoricha — 4, Jeżeka — 3, Lewackiego i Nowaka — po 2 i Proroka — 1. Strzelcem honorowego punktu dla „Wisły" był Gołąbek.

Hokeiści Bratislavy

PRAGA (obsł. wł.) — W międzymiastowym meczu hokejowym Bratislava — Budapeszt, rozegranym w Budapeszcie, zwyciężyli hokeiści słowaccy w stosunku 9:6 (6:0, 0:4, 3:2).

D-032313

WYDAWCA: R.S.W. „Prasa". Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-ko...za 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111 50. Konto PKO VII 1505 Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.